Opr. „Starodruk" 1964 r.

Bibl. Jag.

26

Szanowny i Łaskawy Panie!

Z góry przepraszam Pana, że na Jego krótki „redaktorski" list odpowiem długą iście wszystką epistołą. – Zdarzyła mi się sposobność korespondowania z kierownikiem felietonu „Czasu" więc chcę tę sposobność wykorzystać. – Za czasów pana Stan. Tomkowicza łączyły mnie z „Czasem" ścisłe i bardzo miłe stosunki – później się to jakoś popsuło – chcę skorzystać ze sposobności i nawiązać je na nowo. – Tyle jako wstęp. –

Co do utworu to Panu szeroko rzecz opiszę od dzieciństwa, wychowany przy dziadku, który był oficerem kawalerji w 31. roku – rosłem „kolei tych nadzwyczajnych ludzi i tych „innych" czasów". – Później gdym zaczął pisać nosiłem się ciągle z zamiarem napisania powieści na tle 31. roku. – Z zamiarem mym nie kryłem się i znajomym kolegom o nim szeroko opowiadałem. – Przed laty 5ciu zdarzyło się, że niejaki p. Granowski z Warszawy (wydawca) napisał do mnie list z prośbą bym mu pozwolił do siebie na wieś przyjechać, bo chce ułożyć się ze mną o napisanie powieści. Nie znając p. Gra

nowskiego i nie wiedząc co za zacz jest
odpisałem mu, że nie chcę go narażać
na trudy wszystkich podróży i zgodzę się z
nim we Lwowie. Tak się stało. – Tam ze
zdziwieniem dowiedziałem się od tego Pa
na, że chce „bym dla Wędrowca napisał
swą zamierzoną powieść z 31. ro" – Na mo
je pytanie z kąd wie o mym zamiarze
odpowiedział, że mu o tem mówił Ma.
ryan Gawalewicz. – Napróżno mu tłoma
czyłem, że powieści tej cenzura nie puści
odpowiadał, „że cenzurę ma w kieszeni i
zrobi co zechce" – Napierał koniecznie
i twierdził, że drukując taką powieść pa
tryotyczną od razu postawi Wędrowiec na
nogi – wreszcie ofiarował mi tak wy
sokie honoraryum (p 12 kop od wiersza) żem
się dał skusić. – uporządkowałem mało
rzeczy i w 3 miesiącach napisałem 1½
tomu powieści zostawiając dokończenie
na czas druku. – Posłałem i nastąpi
ło rozczarowanie. – cenzura nie puści

ła. – Po roku p. Granowski oddał mi rękopis – bez honoraryum. – Jako człowiek straciłem ze 2000 Rs. – jako autor zyskałem, bo przeczytawszy spokojnie rękopis przekonałem się, że powieść była zbakierowana – jak Twardowski wiszała w powietrzu – dla serca była za mało gorąca. dla cenzury za patryotyczna. – bez żalu wrzuciłem w piec rękopis i czekałem 4 lata. – Myśl jednak o tym utworze nurtował mi ciągle w mózgu przebyta studya i rozmyślania o układzie spać mi nie dawały – i znowu po robotach polnych zasiadłem do pisania – nie ślę tylko 3 rozdziały są gotowe. – Chciałem się tylko porozumieć z czasem czy by mi drukował tej powieści, bo innego pisma dla tej powieści nie ma w Galicyi. – Otóż chodzi teraz o to. żeby Sz. Pan, naznaczył mi czas kiedy można zacząć drukować – a ja na ten termin dostarczę Wam I Tom (12 rozdz.) objętości około 40 felietonu czasu. – Między I Tom a drugim i ostatnim można dać pauzę

Ostatecznie nie traktuję tego jako zamo-
wienia. – Jak się Panu powieść nie
podoba, to mi ją Pan zwróci. –
a jak się podoba to ją wydrukujecie –
Chciałem tylko dowiedzieć się od Pani
Chylińskiej – jak Pan jest usposobio-
ny, i czy w ogóle przystaniesz Pan na
druk utworu, który nie będzie, ani
dekadenckim, ani secesyjnym (?!!)
a ni wreszcie specyalnie nastrojo-
wym. – Zresztą Pan musiał czytać
już niektóre moje rzeczy – powieść
będzie podobna, tylko temat uchroni
ją od „pospolitej szarzyzny" – a dzia-
łać będą „ufermensze" w mundurach
z wysokimi kołnierzami i rabatami.
Oczekując kilka słów łaskawej od-
powiedzi, kreślę się z szacunkiem

Szanownego Pana sługa

2/11 902 K. Sołtan-Abgarowicz

w Dubienku
op. Monasterzyska

Bibl. Jag.

Lwów 23/12 897
ul. Koralnicka 4

Kochany Kociu!

Jak widzisz list ten nie z klasycznej ziemi, ale z naszej zmrożonej i srodze rozpolitykowanej ojczyzny pochodzi. Wróciłem niedawno, aby wraz z rodziną spędzić święta a na dowód że pamiętam o naszem widzeniu się w Rzymie, zasyłam Ci z powodu świąt najserdeczniejsze życzenia szczęścia a co za tem idzie spełnienia wszystkich Twych planów. Po Twoim wyjeździe, już bez wszelkiego urozmaicenia pędziłem mój żywot, to jest bez nadzwyczajnego urozmaicenia, bo już sam pobyt w Rzymie chociażby

najczęstszy, potrafi życie najmilej urozmaicić. Zrobiłem także kilka wycieczek w okolicę, do grobów etruskich w Cervetri i do Nemi i upajałem się tym szczególnym nastrojem jaki budzą te urocze miejscowości. Znasz Renana Kapłana z Nemi? Bardzo nie lubię gdy kto cele bieżące ubiera w sukienkę archaiczną. Z powrotem wstąpiłem do Pizy i Ravenny i z żalem pożegnałem Włochy, chociaż jak się spodziewam nie na długo. Tyle mam tam jeszcze do roboty a robota taka wdzięczna!

W poniedziałek byłem w Krakowie na posiedzeniu Wydziału historycznego. Widziałem się z Potkańskim, on

biedny bardzo schorowany, reumatyzm
mu dolega. Maryan Sokołowski wspo-
minał mi że otrzymał od ciebie
właśnie list obszerniejszy na temat
pobytu w Rzymie. Napisz i do mnie
jak Ci ten pobyt posłużył, co teraz
robisz i myślisz. Czy cię Włochy nie
zanadto rozmarzyły, bo one mnie zrobić
z człowieka marzyciela, a to nie dobrze,
trzeba się wszelkiemi siłami temu
opierać. Mnie mój zawód prawniczy
trochę chroni od tego.

Tu w naszej Galilei tylko polityka
na porządku dziennym, prawda, że czasy
zaczynają być coraz ciekawsze a przewi-
duję, że trudno będzie myśleć o nieza-
mąconym spokoju i ciszy pracowni

naukowej. Nie masz powodu żałować, że nie jesteś teraz w Kraju. Nie zapominaj jednak o tych co tutaj są i odezwij się czasem.

Ponawiając życzenia ściskam Cię serdecznie

Twój Wł. Abraham

P.S. Jestem Twoim dłużnikiem – co mam zrobić z 50 centimami? bo mi o tę kwotę za wiele odesłałeś.

5

Kochany Kociu! Co się z Tobą
dzieje i gdzie się tak dokładnie
zaszyłeś, że Cię nie widać.
Kiedy jedziesz? Jeżeli masz
ochotę się ze mną zobaczyć
to przyjdź do mnie między 5 1/2
a 6 1/2 będę czekał. Serdecznie uściśnij

Cim 1047 Bibl. Jag.

PROF. Dr WŁADYSŁAW ABRAHAM

Fradlina 12
~~ul. Małeckiego 5.~~

6

Szanowny Panie Doktorze, Nie chcąc zabierać Mu czasu zbyt częstemi wizytami, zasyłam piśmiennie życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności z okazji rozpoczynającego się roku nowego. Proszę uprzejmie o złożenie odemnie uszanowania Sz. Pani

Samuel Adalberg

i łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania

S. Adalberg

Bibl. Jag.

Paryż 1/1 99.

Bibl. Jag.

Berlin 11/4 1899
N. Oranienburgerstr. 40–41 III

Szanowny Panie Wstyd mi doprawdy, iż dziś dopiero na list Sz. Pana z początku b. r. odpowiadam, choć co prawda odebrałem go dopiero w początkach lutego. Paryż jakoś nie bardzo sprzyjał pracom z mej specjalności, po długim więc wypróżniaczeniu się potrzeba mi było koniecznie paru miesięcy pracy „berlińskiej", aby wrócić do równowagi i systematyczności w pracy. Zaraz więc po przyjeździe tutaj zakopałem się w robocie tak dalece, że (z żalem to wyznaję) dziś dopiero zabieram się do przesłania obszerniejszych o sobie wiadomości mym przyjaciołom i znajomym paryskim, z którymi

tyle wszak chwil miłych spędziłem. Przepraszam więc i zapewniam iż odtąd korespondencyą pójdzie torem jaknajbardziej regularnym. Co się tyczy artykułów dziennikarskich o Mick. to pomimo najszczerszych mych chęci nie udało mi się już w tej kwestji nic prawie zrobić, zapóźno bowiem Szkice o tym pomyślał. Gdybym o życzeniu Pańskim był wiedział jeszcze za pobytu w Paryżu, gdy artykuły zaczęły się tu pojawiać, ~~gdybym~~ byłbym rzecz powierzył komuś ze znajomych tutejszych i wystarczyłoby paru wędrówek do kawiarni, celem porobienia notatek, a później wydobycia numerów. Dziś ani jedno ani drugie nie jest możliwym. Z bibljoteki królewskiej kompletów pism z roku zeszłego wydobyć nie podobna, bo są w oprawie, a gdyby się i to nawet udało, — niema już wszak w redakcyach odpowiednich dubletów na sprzedaż. Pisma niemieckie bowiem tak są wielkie objętością (AA niedzielne „Voss" i „Loc-Anz." ważą chyba z 3/4 kilo), iż redakcje nie mogąc chować takiego wielkiego zapasu papieru, już po upływie krótkiego czasu nie mają starych AA.

głośnego Haldena. Wiadomości o tym artykule zawdzięczam p. Opieńskiemu, który się Panu najpiękniej kłania. Kupiłem AA te w antykwarni za parę fenigów, nie warto więc liczyć się o to.

Mimo to nie spuszczam rzeczy z oka i gdy przypadek cokolwiek nastręczy, nie omieszkam przesłać. – Przed paru dniami przesłałem Szanownemu Panu paczkę książek dla Bibljoteki – są to dublety, lub rzeczy zebrane przygodnie, nie mające dla specjalności mej żadnej wagi, a nie bez wartości może dla Orleanki. Niema w tej posyłce, niestety, nic czymby się można było pochwalić, chyba broszurą Ortleppa „Polenlieder", rzecz b. rzadka. – Prof. Brückner kłania się Szanownemu najpiękniej, – wspomina Szanowna często w wyrazach, tchnących wielkim szacunkiem a nawet przywiązaniem. Opowiadał mi kiedyś, jak Szanowny recytował tu wyjątki z Fausta w Tow. Akad. Polskich etc. Od czasu do czasu zachodzę do Profesora na parogodzinną pogawędkę, jedyna to prawie rozrywka moja tutaj, a szczerze mówiąc i profesora, którym nikogo prócz mnie omal że nie widuje. Z ręką jego lepiej, ale o zupełnym wyzdrowieniu niema chyba mowy. – Poznałem tu niedawno Sz. Brata Pańskiego i bardzo jestem z tego rad.

W tej chwili nic nie mam bardziej

Pod opaską wysyłam 2 ₰ „Voss-Zeitung" i 2 ₰ „Zukunft" z artykułem głośnego Hardena. Wiadomość o tym artykule zawdzięczam p. Opieńskiemu, który się Panu najpiękniej kłania. Kupiłem ₰ te w antykwarni za parę fenigów, nie warto więc liczyć się o to.

ciekawego do zapisania, kończę więc, przepraszając raz jeszcze za opóźnienie się z odpowiedzią i łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania.

Zawsze do usług
oddany

S. Adalberg

P. S. Uprzejmie proszę o przypomnienie mnie pamięci Szanownej Pani, której najuprzejmiej ukłony zasyłam. Ukłonić się też proszę odemnie p. Śliwickiemu i innym znajomym, których miałem przyjemność u Sr Państwa poznać. —

S. A.

Adalberg

Bibl. Jag.

Paris, Dimanche
28, passage Dauphine.

Monsieur & honoré Confrère,

Je prendrai la liberté d'aller vous voir Mardi, à 11 heures, pour vous prier de vouloir bien relire la partie de mon Catalogue en langues allemande et russe. Cela ne vous occupera qu'une grosse demi-heure, et me procurera le plaisir de vous rendre ma visite de fin d'année.

A mardi donc, à moins de contre ordre de votre part.

Si vous préférez un autre jour, fixez-le vous même : je l'accepte d'avance (excepté le Mercredi).

Veuillez agréer, je vous prie, Monsieur & honoré Confrère, l'expression de mes sentiments tout dévoués.

V. Advielle

En cas d'empêchement imprévu, au dernier moment, ma visite serait remise à Vendredi, également 11 heures.

Bibl. Jag.

H. ALTENBERG
KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
Lwów, Hotel Europejski.

We Lwowie, dnia 14. I. 1902.

Wielmożny Panie
Profesorze!

Otrzymawszy dziś wiadomość od pana Feliksa Jasieńskiego, że Wpan Profesor zgadza się na podjęcie proponowanego przeze mnie wydawnictwa monografij polskich artystów (w rodzaju niemieckich Knackfussów), pospieszam z wyrażeniem mego zadowolenia, że udało mi się tak wybitną siłę dla celów moich pozyskać. Literatura nasza w zakresie sztuki jest tak ubogą, że stworzenie wyżej wymienionego wydawnictwa, jest, jak mi się zdaje, istotną potrzebą, tem bardziej, że właśnie sztuka polska na coraz wyższe wznosi się wyżyny, że zatem jest o czem pisać. Wszelkie moje dotychczasowe plany rozbijały się zawsze o brak odpowiedniego znawcy sztuki, któryby umiał i chciał tę dotkliwą lukę w naszem piśmiennictwie wypełnić. Wdzięczny jestem panu Jasieńskiemu, że mi tak świetnie w tym względzie pomógł i jestem teraz pewny, że rezultat będzie znakomity.

Jakkolwiek stosunki wydawnicze są u nas bardzo mizerne i porównać się nawet nie dadzą z zagranicą, to jednak sądzę, że tego rodzaju monografie będą miały powodzenie

/.

i że trud i koszta się opłacą. Celem dokładnego omówienia szczegółów przyjadę z końcem tygodnia do Krakowa i osobiście rzecz całą ułożymy, ażeby można bezzwłocznie przystąpić do wykonania planu.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Sługa powolny

J. Altenberg

Bibl. Jag.
H.
KSIĘG.
Lw

Bibl. Jag.

H. ALTENBERG
KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
Lwów, Hotel Europejski.

We Lwowie, dnia 11 marca 1903.

Wielmożny Panie Profesorze!

Nie weźmie mi zapewne za złe WPan Profesor, że zapytuję, w jakiem stadyum znajdują się przyrzeczone mi łaskawie monografie o artystach polskich. W szczególności monografia o Matejce, o ile mi wiadomo, już dawno była prawie wykończoną. Czyby nie dało się przyspieszyć rzecz całą, gdyż każda chwila jest droga. Już Warszawa rozpoczęła podobne wydawnictwo, a jakkolwiek nasze o całe niebo będzie wyżej stało, to jednak każda zwłoka jest szkodliwą i przynieść nam może nowe niespodzianki. Byłbym tedy WPanu Profesorowi zobowiązany za łaskawe jak najrychlejsze przygotowanie manuskryptu do druku, ażeby ostatecznie można przystąpić do urzeczywistnienia tak pięknej bez kwestyi myśli. Mam przekonanie, że WPan Profesor raczy dołożyć wszelkich starań, aby projekt nasz nie został pogrzebany, lecz owszem jak najprędzej wszedł w stadyum rzeczywistości.

W tej myśli oczekuję łaskawych pomyślnych wiadomości i pozostaję

z wyrazem głębokiego szacunku

H. Altenberg

Bibl. Jag.

13

Prof. Alessandro D'Ancona

Remerciements, cordialité.

Bibl. Jag.

1897

Kochany i Łaskawy Panie!

Proszę ten list uważać jako jeden z cieniów które wielki wypadki, tym razem jubileuszowy rok Mickiewiczowski przed sobie rzucają. Obszerny komitet pracuje nad jaknajgodniejszym, obchodem tej wielkiej chwili — we Lwowie, cały rejestr organów odzywających takich chwilach, pieśni ludowe, pomnik, festyny, posiedzenie uroczyste itd. są w programie, a także naturalnie i medal pamiątkowy. I w tej sprawie

jako członek dotyczącej komisji,
udaję się do Pana Kochanego o
pomoc i radę.–
Moją myślą byłoby nie poprzestać
na medalu jednostronnym dającym
na rewersie tylko napis, lecz przeciwnie
obok profilu na awersie, radbym
mieć na rewersie piękną kompozycję,
jak najmniej lektury a jak najwięcej
sztuki. Całem przepisaniem mojem
byłoby zaznaczyć to wielką chwilę
pamiątkową ~~do~~ medalem, który by stał
na wyżynie dzisiejszej wielkiej sztuki
europejskiej, który by zaś złamał
z maskinerją polskich medali
pamiątkowych.

Nie chodzi o rzecz t. zw. „porządną" ale o piękną. Rzecz sama nie byłaby nie możliwą, tem mniej w Paryżu gdyby nie zawstydzająco ~~[illegible]~~ skromne sumka, którą na to byśmy mogli zebrać. Liczę maximum 300 odbiorców po 5 fl. – że medal brązowy – to fl. 1500
20 odbiorców na ~~[illegible]~~ srebrny po 25 500

2000 –

~~Podyrzeć~~ Widoki byłyby znacznie lepsze gdybyśmy zrobili medal cenzuralny, z Warszawą razem moglibyśmy osiągnąć podwójną cenę liczyć.
Ale miejmy na razie jedynie Galicyę, poznańskie (bez Warszawy) na oku.
Czy sądzi Pan że za tę cenę mogłaby

co kolwiek dostać?!
Z pewnością gdybyśmy mieli jakie 2500
za samą stancję, to moglibyśmy
zapukać i do Charpentiera i do Rottyego
i do Dupuy, i t. d. Ale tak — ?!
Sądzę jednakże że nie jesteśmy
zmuszeni udawać się do obcych.
W kraju nie znam wprawdzie odpowiednio
uzdolnionych artystów, ale w Paryżu
przychodzi mi najpierw na myśl p.
Wacław Szymanowski. Wiem że powrócił
à son premier amour, do rzeźby,
wiem, że myśli o pomniku Mickiewicza
dla Lwowa — pisał mi o tem — znam go
jako niezwykle pomysłowego i zapalonego
artystę. Czy nie możnaby mu rzeczy tej

(Pan Łaskaw wprost mnie się porozumieć? 16

tej zaproponować? to znaczy czy nie byłby Medal wedle pow. by mieć 5 cm diametru, co do napisu, to jeszcze nie jest postanowionem, ja co do mniej chciałbym jak najmniej; profil popiersia pow. przedstawiać poetę u zenitu twórczości koło roku 1834 a więc jeszcze trzydziestokilkoletniego. Co do rewersu tak zostawiam tu jak najdalej idącą wolność artyście.

Radbym atoli żeby rewers przedstawiał albo jakąś scenę z jego wierszy, z plastyką tak wyraźną żeby nie potrzebował dodania tekstu. — ale Pan wie ~~jak~~ najlepiej jak trudno w dziełach nie dramatycznych, lecz lirycznych i epicznych poetów na taką scenę trafić

albo 2) (i to bym sądził byłoby odpo=
wiedniejszem) jakieś idealne wyobrażenie
albo ogólne, ~~albo~~ i czysto z fantazyi
artysty płynące, albo motywowane
jakimś wierszem: n.p. — (wyraźnie dodaję
tylko exempli causa.)
Słowi dotykam harmonijnej księgi
(przepraszam że cytat nie dokładny;
memoruję bardzo źle).

~~Nie~~ Może symbolistyczny sposób przedsta=
wienia, ku któremu co raz więcej
twórczych umysłów się zwraca,
dałby tutaj najlepsze rozwiązanie.
3) nie chcę zamilczeć że poruszono także
myśl żeby zewers przedstawiał

pomysł Matejki do pomnika dla
Asbrukowski, myśl która a limine
nie byłaby do odrzucenia, bo mógłby
artysta wziąć tylko główny motyw z pomnika,
a górną część zapełnić obłokami i idealną
postacią sławy, co jednakże - nie przeczę -
trochę by trąciło barokiem.
Gdyby Pan Szymanowski nie chciał
się tej pięknej pracy, którą by mu w kraju
zasłużony rozgłos zrobiła i dla pomyślenia
mu pomnika opinię przygotowała,
podjąć, mógłby wejść w rachubę albo p.
Godebski; lub może p. Trojanowski
o którym słyszałem, że ma pracować
w medalierstwie
Z wielkiem upragnieniem będę

Bibl. Jag.

oczekiwał odpowiedzi Pańskiej
którą proszę łaskawie adresować
do: Skomorochy
poste Potok złoty
par Buczacz
Galicie,

dobrej pojutrze na 3 tygodnie wyjeżdżam
ściskam dłoń Pańską i zostaję
z prawdziwym szacunkiem
szczerze przyjaciel
Jan Bołoz Antoniewicz.
Lwów 18/12/97

Jak się nazywa ten znany sklep z fotografiami Rue des Beaux-Arts Nr jeżeli się nie mylę 15 ty?.

18

Łaskawy Panie!

Bardzo serdecznie żałuję że tak przykra choroba, którą chowam w najgorszej pamięci, była powodem zwłoki w uprzejmem pośrednictwie ~~[illegible]~~ z p. W. Szymanowskim. Domyślając się jakiejś nadzwyczajnej przeszkody, pisałem mu 3 dni temu, dowiedziawszy się że mieszka w Sèvres Rue Foury Villa de Bruyères; Proszę też ~~[illegible]~~ na razie kroków dalszych zaniechać aż dostanę od niego odpowiedź. Miałbym atoli prośbę inną mianowicie: żeby Stacya była tak uprzejmą i ewentualnie dała p. Szymanowskiemu do przejrzenia, niewątpliwy bogaty swój materyał ikonograficzny odnoszący się do Mickiewicza. Jedyne życzenie Nowego Roku i szybkiej rekonwalescencyi zasyła

szczerze oddany J. Bałt. Antoniewicz

Lwów Zielona 7. 11/I/98.

Bibl. Jag.

Correspondenz-Ka

Карта кореспонденційная.

(Antwort — Отвѣтъ.)

An!
До!

Monsieur M. K. de Górski

directeur de la Bibliothèque polonaise

in!
où!

Paris

6 Quai d'Orléans 6.

Nur für die Adresse
Выключно на адресъ

(Ruth.)

Bibl. Jag.

Bolor

Jaśnie Wielmożny Panie!

Niechcąc poprzestać na przesłaniu JWielmożnemu Panu drukowanej odezwy, udaję się do Niego z osobistą prośbą, by zechciał łaskawie w kółku przyjaciół i znajomych być czynnym, dla rozpowszechnienia tego prawdziwego arcydzieła, jakiem jest nasz medal Mickiewiczowski, dzieło znakomitego rzeźbiarza Wacława Szymanowskiego.

Jest to bądźcobądź pierwszy medal polski z wolną kompozycyą,

stanowi więc do pewnego stopnia epokę w tej gałęzi sztuki naszej.

Mam nadzieję że Wielmożny Pan, zechce łaskawie naszą sprawę poprzeć.

Zostaję z wyrazem głębokiego szacunku

Prof. Dr Jan Bołoz Antoniewicz

Lwów 24 czerwca 1898

21

Mój Kochany.
Przyjeżdżam jutro sobotę
do Grandu na 2 dni, w Niedzielę
jestem całe pod ~~południem~~
w muzeum Czartoryskich.
Wiem że masz do mnie
sprawę. Przekażę do Grandu,
~~gdzie~~ gdzie kiedy w Niedzielę
popołudniu (około 5ej Cieber
w domu ~~zastanę~~.)
(x) od p. Jasieńskiego
Serdecznie oddany

Jan Bolesław Łukowski

Piątek 25/10/1901

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

An
Do
До

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

Pan Konstanty Gorski,
prof. Akademii Sztuk Pięknych
Kraków
Lobzowska 20.

in
w
в

Die angebogene Karte ist für die Antwort bestimmt.
Część zagięta przeznaczona jest na odpowiedź.
Прилучена карта призначена єсть для відповіди.

[1901] Bibl. Jag. 22

Bardaty

GRAND HÔTEL
Cracovie.

Łaskawco, Kochanco!

Tak mi to przykro, co się stało.
Ale ex ungue leonis
wcześniej absolutnie wybrać
się nie mogłem. P. Sokołowski
oparł się, że mnie odprowadzi.
Przy każdym rogu stawał, i mimo
błagań i zaklinań nie postępował.
To były Füss major. —
Jutro „Koła" 4ej [illegible]

Panstwa, cały zamek
pracuje z gallerstorskich
przed obrazami, czy może
przecież zaraz do mnie
przemówią. –
Gdybyś ~~[illegible]~~ nie mógł
być o 4ej w domu, to proszę
mnie dyfonować, jestem
od 2–6 po Pańskie tj. Twoje

usługi.
Proszę wybaczyć, mnie
niesłychanie przykro!
Sercem Twój
Bolo

Kr. 27/10/T
Będę Cię szukał w Kasynie!

901]

901]

Bibl. Jag.

Bolsz An
bez daty

Kochany humaniście!
Czy „mierzysz", co w tem słowie drzemie?
Czy Ci wiadomem, że w obec zupełnie „oderwanych"
tylko osób i w „najoderwańszych" tylko chwilach
tego epitetu używam?
Większego wystrzału w mej armonii nie mam.
Tyle dla wstępu i przy=usposobienia.
Mam prośbę do Ciebie dość wielką.–
Otóż radbym zerwać z prześcieradłowemi
premiami Tow. Pr. Lit. pięknych.–
Radbym tego dać coś nowego i myślę
o jakiejś pięknej auto=litografii polskiej.
I tu mi się nasuwa najpierw
Wyczółkowski jako twórca a Ty jako der
ehrlichste und liebenswürdigste aller
Makler. Otóż bardzo serdecznie Cię proszę

byś był łaskaw wejść w nim w informacyjne porozumienie i zapytał się Go

a) czy zasadniczo byłby skłonnym wykonać dla naszego Towarzystwa piękną autolitografię barwną?

b) (nadto delikatnie) jakiego honorarjum by sobie życzył? (wiem że p. W. na tym punkcie wygórowanych żądań nie stawia, a my się chętnie posuniemy do możliwych granic)

c) czyby ją mógł wykonać osobiście w Krakowie i sam dozorować odciski?

d) czyby mógł nam dać conajmniej 2000 egz., i ile by żądał od każdego egzemplarza (naturalnie płyta byłaby naszą własnością lub przynajmniej musiałby się zobowiązać 2-3 lat dalszych odcisków nierobić, toby było zależnem od umowy).

(ad d): wiem że zwykle można otrzymać tylko 700–800 dobrych odcisków [z jednej płyty], ale można potem płytę kobaltem wzmocnić).

Temat malunku pozostawiam zupełnie wyborowi ~~artysty~~. Ze słów tej umysłowej wiary, co Pan W. nazwał ~~wczoraj~~ czysto włoską, da nam i duszę i świat, to ~~O.~~ wiemy wszyscy. Ze względu na szeroką publiczność, ~~O.~~ której już może sama treść nowa ~~nie~~ zadziwi, ja osobiście zalecałbym unikanie pewnej strony „[illegible]" lub liryznej. Ale raz jeszcze powtarzam, że go zupełnie nie obowiązuję. –

e) Czy mógłby p. W. do 2 miesięcy nadesłać nam już pierwsze szkice?

Tem kończę kwestyonaryusz.

Jak będzie z odpowiedzią?
Słyszałem że p. W. wykonał teraz kilka litografij z tematami polskimi do jakiejś publikacji francuskiej. Czy nie byłbyś łaskaw mi ją wymienić i poprosić p. W-go by mi 2 lub 3 odbitki nadesłał?

Serdecznie Twój

Jan Bolesław Antoniewicz

Lwów Zielona 7 19. VI. 1

[1901.] Bibl. Jag.

bez daty

Dana Ferens!

(co nie znaczy, donno cię zasna) ale człowieka którego się obawiam jak prędko odpowiadasz, bo może potem drugiego listu nie będzie). –

Danajczyku!

Dziękuję za list, ale więcej jeszcze za to μέλλον ὄν, i za obiecanie pomówienia z Leonem Leonim. Pomysł Krakowa widzianego z rondla ogromnie mi się

podobne, powiem więcej
zachwycał mnie.
Aniele opiekuńczy biurkiem
TPSP. pomóc ze sztuką
czybyśmy nie mogli dostać
w jej kompletu do Lwowa. —

ale pomóc przedewszystkiem
z Leonem Leonim co do biografii
i przyjm me serdeczne dzięki Twej
Danowi Twemu Spokoju serdeczności.
Sercem Twój
Bolo.

L. 22/11/

Widzę z uczynionych wyjątków, że masz
okropnie filisterskie poprawki
filistrach.

Myślimy naturalnie o barwnej litografii, tj. trójbarwnej.

Korts was Kort, den Rest bleiben wir schuldig. –

Widzę w tej chwili, że Cię umieściłi w Czasie odpowiedź na miestnika, gdym go prosił o protektorat. Było to mowa prowokowana, amicalement mojem przemówieniem. – Ale mam prośbę i mą zależałoby mi bardzo, gdyby możliwem było podać me przemówienie do Andrzeja Potockiego, najpierw z powodu

kilku uprzejmych Selbstverständ-
lichkeitów, kt. w Krakowie
chętnie będą czytane, a
następnie że w Przemowie do
niego poruszyłem cały szereg
spraw artystycznych, a któreby mi
bardzo a bardzo chodziło, żeby mi odziano, że ja je
poruszyłem pierwszy, tak przedewszystkiem
ogólnie, dotychczasowe rzeźnicze
stupidité wyst. krajowego wobec
literatury i sztuki polskiej.

Bardzo Cię więc o to proszę

Bibl. Jag.

Grüs bei Bozen
Villa Osiecimska
13. 1. 1902

Mój kochany!

Podejmuję stąd i na papierze ciebie nie godnym naszą korespondencyą jeśli może jeszcze przez pomyłkę jury Noblowej nie premiowaną jeszcze, to w każdym razie premiową. A piszę ci z Grüs, dokąd – wskutek alarmujących telegramów niepodobnych i lekarzy wyjechałem w samodzień kor. Roku

Jest obecnie lepiej - znacznie.
Zostanę tu, sądzę do 20 lub
21/1 a potem koło 24 będę
dzisiaj w Krakowie, aby się
osobiście z p. Leondwinem
rozmówić.
Ale tej sage-homme premii
naszej pomów z Leondwinem
jak teraz sprawa stoi z jego
autolitografią. Pan Mukarowicz
członek naszej dyrekcyi,
był w Krakowie - także w tej
sprawie - przed Świętami ale
nie zastał p. Wyg. który był
właśnie wyjechał do Warszawy.

Zresztą jak Tobie wiadomo
malarze się nigdy nie zastają,
list ~~ich i do nich~~ przy nich i
do nich pisane zawsze
giną. On są wyjęci z pod
praw wszelkiej kommunikacyi –
i vogelfrei (aber nicht mit
Umlaut)

Teś mój mi tu słówko
a kochaj mnie interdum

Twój
Bolo

Czytałeś T. Gautier a przedmowę

do Mlle de Maupin. Jak widział
jak sądził wszystko trafnie!
Czytałem temi czasy dużo
Beyle'a.

Napisz mi czy Leon Dwino będzie kat. 24/1
w Krakowie.

Bibl. Jag.

1903

Mój drogi Kociogorski!

Mówił Ci pewnie Meta-Georgos że inną (obok innych nieprzewidzianości) nosi obecnie myśl urządzenia specyalnej wystawy ~~ze~~ Jacka Malczewskiego we Lwowie, o której z Tobą mówiłem już przed rokiem. Wspomniał Ci też zapewne że na Tobie mam zamiar zbudować hanc ecclesiam. i z wyzysku tej Kapituły sztuki Jacka i Twej latarni, pokazać język filistrom, i ~~rentier~~ ustępując z Dyrekcyi Towarzystwa, by „rentier dans le néant, dont

ils m'ont fait sortir".
W tym to celu będę w Ciebie w Niedzielę
lub Poniedziałek 9/3 lub 10/3
napiszę mi do Grandu, o którego godzinie. F
Gdybym nie mógł przyjechać ~~tak~~ teraz tak
uczynię to zatrzymać, ~~oczem Ci jutro~~
i w takim razie zatelegrafuję do Ciebie.
Łączę i czołem
Bolo

L 6/2/1903
Da Casa a Casa complimenti cordiali.

F Liczę najpewniejszy w Ciebie, Twe
gnastwo, Twe umiłowanie Jacka
a to w stosie i obrazach

Bibl. Ja

Bibl. Jag.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie.

Société des Amis des Beaux-Arts à Lemberg. ✻ VEREIN der KUNSTFREUNDE zu LEMBERG.

Lwów dnia / Lemberg den 14/3 1903

Mojdrogi!

W porozumieniu z ~~Gołębi~~ 2 p. Profesorem Kazimierzem Twardowskim prezesem Towarzystwa Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich (Lwów Gołębia 10°) proszę Cię być raczył wygłosić we Lwowie dwa wykłady o Jacku Malczewskim i jego rozwoju artystycznym.

a mianowicie pierwszy dla Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sali ratuszowej

w Sobotę 4go Kwietnia o godz. 5ej popołudniu

drugi dla Powszechnych wykładów Uniwersyteckich

w Sali wykładowej Instytutu fizycznego uniwersyteckiego (Długosza 8)

w ~~Poniedziałek 6go Kwietnia o~~ godz.

we Wtorek 7go Kwietnia o godz. 4ej popołudniu

Pierwszy byłby może obliczonym bardziej na warstwy intelektualnie najwyżej stojące, i śmiałbym proponować, żebyś w tym wykładzie położył może główny nacisk na psychikę twórcę, na jego duchową fizyonomię i tu głównie spożytkował tak cenny materyał listów prywatnych, i poezyj tego mistrza.

Drugi wykład odbyłby się przy skioptykonie i celem jego głównym byłaby analiza artystyczna ~~samoistnie~~ owoców twórczości Malczewskiego.

skonstruowanie i oznaczenie epok. i poddziałów, i fabryk
limitematów, barw i innych psychicznych i technicznych mo=
mentów. W tym drugim wykładzie 7/4 byłoby się eksponowanie
obrazów przy skioptykonie i proszę się więc o rychłe nadesłanie
fotografij, byśmy mieli czas zrobić jaknajstaranniej
dyapozytywy. Możesz wybrać 12–15 i zanotuj jakie
chcesz żeby były w mniejszym formacie. Zrobiłem bowiem
kilkakrotnie już uwagę, że obrazy mniejsze n.p. portret
średnich rozmiarów a jednoosobowy naturalnej wielkości
n.p. popiersie, powiększony w skioptykonie na przestrzeń
200 × 300 cm, traci całą swą intimité, dlatego też
każę teraz w Berlinie zawsze dyapozytywy z popiersi
robić zupełnie miałym rozmiarze, tak że wychodzą
potem w (ledwie nieco zwiększonej) wielkości naturalnej.
Do tej prośby a) o spieszną przesyłkę fotografij i
o łaskawe zastosowanie się do naszych terminów
dołączam drugą b) byś raczył najłaskawiej poprzeć naj=
usilniej prośbę moją u Pani Maryi Morawskiej o łaskawe
udzielenie nam jej obrazów, a w razie przychylnej odpowiedzi
byś je zechciał zmierzyć i opisać.

c) byś raczył napisać zaraz do Warszawy
do p. Ludwika Górskiego Nowy Świat 41. by zechciał
łaskawie poprzeć naszą prośbę u p. ks. Michała Tyszkiewicza
o przysłanie nam jaknajspieszniej choćby „bocznia z pantera"

d) byś zechciał przysłać mi szkic epok
rozwoju do katalogu. Lata studyum 1876–80. Epoka I 1880–1885
II. 1885–1892 III 1892 — ? Nie mam pojęcia

Twej Pani [illegible], tak bardzo jest dla ciebie [illegible] by [illegible] przypiski [illegible] prof. Konstantego Górskiego a dla nas przepisanie.

Czyż proszę oprócz a) b) c) d) być [illegible] obrazy [illegible] oddać [illegible].

Ściskam

Twój

Jan Bol. Antoniewicz

Bibl. Jag.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie.

Société des Amis des Beaux-Arts á Lemberg. ✻ VEREIN der KUNSTFREUNDE zu LEMBERG.

Lwów dnia / Lemberg den 22/3 1903

Mój drogi!

Za wszystko, wszystko najserdeczniejsze dzięki, wiem że obrazy Pani Morawskiej Tobie wyłącznie zawdzięczam. Podziękuj jej raz jeszcze. Pisałem jej dzisiaj ale głupstwa. Boję się żeby mi listu nie wzięła za złe. —
Załączam list żony, i przyłączam się najserdeczniej i najuniżeniej do jej prośby; byłoby cudnie żeby Twoja Pani z Tobą przyjechała. Lwów jest wprawdzie dość straszny, ale z wystawą Jacka można go „wziąć".
Odczyt Twój bardzo się ogromnie zamierza-

sowanie. Będą tłumy.
Napisz Ci termina Jamotowski
czy Ci dogadzają.
A więc Sobota 4go o 5ej
i Wtorek 7go o 4ej.
Przysełaj fotografie na gwałt!
Żeby dyapozytywy czas było zrobić!
Do Jordana jeszcze napiszę, ale po jej
dzisiejszej stanowczej odmowie mało
mam nadziei.
Pan Bielecki mi nic nie pisze!
Bierze mnie okropny strach, najpierw
kiedy napiszę katalog, i czy obrazy pomieścimy.
Dziś kończę in a terrible hurry.
Mam jakiś przeklęty mrowiec dziś
Pani Twojej szczerze całuję siebie, ulubieńcowi
Ciebie i Twój Jej polecając
Serdecznie Twój
+ Czy już wystawa
A Bolo

Bibl. Jag.

Ery Bołoz Antoniewicz 1903

Drogi Nadkocie!

De, de, kuda, korekta katalogu. quibus auxiliis cur quomodo quando. Dopiero 10 obrazów mam z katalogowanych te są obecnie w prasie. Z każdej korekty będę Ci wszystko posłał. Tak się niewymownie cieszę na Ciebie i Twój wykład. Stimmung robi się jak najlepszy. Ludzie już się dopytują o bilety na Twój odczyt.

Fotografie dostałem.

Następne poszlij wprost pod adresem

Wielmożny Pan Eljasz

profesor gimnazyalny

Drohobycz.

ale tak żeby je miał naj-naj-naj-pogniej 30 tam idest, że musisz je wysłać 28 naj-najpogniej.

z Krakowa. Ten pan profesor Elgasz w Drohobyczu
robi dyapozytywy w prost bajecznie.
Co do innych rzeczy zastosuje się do Twych sygnałów, i do
faktów, w które dobrze nie mogę uwierzyć
Widzę że jesteś w świetnym stimmungu
odczytowym.
Tem bardziej uważałbym za rzecz ważną i „wskazaną"
żeby Twa Pani i agnaci tu przybyli.
Żałuję bardzo że nie będzie naszego kochanego
Namiestnika. Raz że chciałbym ~~żeby~~ był
na Twym odczycie a następnie z powodu trefnej
okazji dla lepszego napitku. —
Strach mam okropny przed katalogiem, tem
bardziej że to przebrzydłe dziekaństwo nie mi czasu
wolnego nie zostawia. Kiedyż go napiszę?!
Serdecznie Twój
Bołoz

Lwów 24/3/1902.

Konstanty Maryan
Michał
Medody
Miron
} ? Gorski
o. o. u. s. ?

Widzę że z wstępem o Jacku nie wykocę się, tem mniej że nic o nim nie wiem. Ale Ty Kociu może się wykoi, powiedzmy sobie jakie 6-8 stron druku większej 8-ki. — Jeżeli nie będziesz na czas gotów, to puścimy jakie 300 egzempl. bez wstępu, a napiszesz go we Lwowie.

Czy chcesz stenografa na „wykładzie" nie odczycie. Naturalnie!

Bibl. Jag.

Bołoz 1903? 38

Odpowiedz mi na tym liście

Nadkocin!

1/ Posełam 1 korektę, zmieniłem ją zupełnie
Do ~~zupełnej~~ wiadomości napisanych
i dyktyzmów sztuk przychodzi tak dopiero
po pierwszej korekcie, a czasem nigdy.

2/ Kiedy mógł powstać obrazek szkic (Dr. Łepkowskiego)
Antelli.
Odpow.

3/ a Kiedy bajeczne umrzeć Fauna (moja data jest
zupełnie tymczasowa) Chronowskiego

4/ gdzie malowany obraz żony i dzieci w parku?

5/ ile wiosen liczy Rafałek?

6/ ile ditto i jak się nazywa córeczka?

7/ Kiedy powstał Janko emerytant? (Już jest).

8/ czy nie możesz wydostać bliższy daty co do pocałunku Judasza? i co jest z tym większym obrazem tejże treści?
Już mam odpowiedź. Dziękuję.

9/ [illegible] najświetniejszą reklamę (ale sprawy przepraszam za nadpaskudne słowo.) byłoby gdybyś zechciał do Tygodnika Słowa Polskiego napisać krótki cięty 200-300 wierszowy artykuł o Jacku. Wychodzi numer w niedzielę. Wydawcą jest Jan Kasprowicz. Kompletny zwrot stosunku w sekcie publiczności o sztuce i Tow. P.S.P. zawdzięczam głównie temu że mam ten tygodnik do dyspozycji — Jest on zupełnie niezależny i niezawisły od Redakcji Słowa Polskiego. Mam tam zarezerwowane miejsce na numer niedzielny 5go kwietnia. Ale w tym celu telegrafuj

W tym celu musi być artykuł. Wtorek 31/3
rano tutaj P. Jan Kasprowicz
Redakcya Słowa Polskiego
Lwów Chorążczyzna 17.
Tygodnik rozchodzi się w 14,000 egzempl.
Dla oryentacyi ~~for~~ co do rozmiarów
Posyłam Ci me artykuliki o Böcklinie.

Fotografie dostałem. Jutro idę do Drohobycza.
Czy Ciało za obraz, czyje jak się nazywa
ten co on jest jako rycerz między Faunem
a panem z motylem, czy będzie na wystawie?

Tak się cieszymy wiadomością przyjazdu Twej
Pani!

Jestem niezdrów bardzo zdenerwowany.

Odpisz na tym liście ./.

Telegrafowałem do p. M. Tyszkiewicza,
żebym przynajmniej wiedział, czy i co
przyślę niesie co sobie do katalogu

Szczerze

Bolo

Bibl. Jag.

Bolor 1903?

Aniołku!

Zamykamy wystawę Jacka w niedzielę 17/5.
Co do wieczoru, to Tańka, którą, że tak
powiem z góry przyjmuję.
Ano wieczorów będzie 3/4 Pamiętnik
absolutnie nie wolny, bo przed wykładem
w ten proszę nie. Bo będę specjalnie
zajęty niebieskim ołówkiem. –
b) Wtorek, ale wówczas są ~~jako~~
zwykle na szlaku się schodzą mężowie
z Akademii, co atoli dało by się
po- (lub wy-) Tańczyć,

no i może c/ Środa. Choć nie-
wiem, czy z niebędę musiał
już nocą pełnić.

Tous à Vous

Dm Twój

P. Antoni

7/5/3

Bibl. Jag.

Mój kochany,

Jkr. Pinuński przyjechał. Widziałem się z nim wczoraj. B. chętnie pokaże Ci obrazy. Mówiłem mu żeby najbardziej chodzi o polskie z XIX w. Niestety odjeżdża jutro a od 9–10 jest na Wielkiej 10–1 ma radę szkolną.

Proszę Cię zatem dziś między 6–7 popoł. potem i dziś do teatru, tam mógłbyś się z nim ew. o dalszy termin umówić.

Serdecznie ściskam dłoń.

Twój

Bołoz

Lw. 21.9.1906.

JW Pan Prof. Dr. Konstanty Górski

Lwów

Hotel George.

Bibl. J

Bibl. Jag.

Lwów 23/5 1903. —

Łaskawy i bardzo poczciwy Panie!

Nie pamiętam się tak skruszoną w całem mojem życiu jak w tej chwili kiedy zasiadam do biurka by Panu tak serdecznie jak tylko umiem podziękować za Jego dobroć, za Jego pamięć o mnie która mnie tak bardzo uradowała! Niech mi Pan wybaczy że wdzięczność moja nie wybuchnęła od razu „żywiołową siłą" po odebraniu listu Pańskiego. Nie umiem się uniewinnić i też przepraszając serdecznie przytoczę tylko jeden „Mildrungs-

Umstand" a to że odebrałam tak
miły, zabawny i dobry list Pański
w chwili kiedy mój chłopiec zda-
wał pisemną maturę i że od
tego czasu przystąpił do egza-
minu z drugiego półrocza
8mej klasy (Bogu dzięki z bardzo
dobrym rezultatem) i że pojutrze
w poniedziałek zdaje ustną ma-
turę. Przyznasz Pan że to jest
„stan zupełnie wyjątkowy" dla
przeciętnej matki, szczególnie że
u niego nie tylko się troszczę o wy-
nik egzaminów, ale niestety o wie-
le jeszcze więcej o jego zdrowie.
Jaś powrócił z Krakowa bardzo
wdzięczny że wszyscy byliście mu tak
radzi, kontent i w doskonałym
humorze. Teraz niestety powróci-
wszy do swego kieratu trochę odczu-
wa całą zimową kampanię i jest

bardzo zmęczony szczególnie że ma wiele nadliczbowych zajęć. —

Niewiem co Państwu donieść ciekawego ze Lwowa. Wspominamy z żalem wystawę Malczewskiego i bytność miłych krakowskich gości i nie możemy się pocieszać że to już wszystko minęło i że pogrążyliśmy się w matwotę letnich miesięcy. Wiadomość o zaręczynach przyszłego „byłego" namiestnika trochę nas zelektryzowała. Jedni się dziwują, drudzy krytykują a my życzymy „młodej" parze że serca wiele szczęścia i zadowolenia. Przyszła pani Leonowa Pinińska jest bardzo urocza, bardzo miła ale mimowoli człowiekowi żal że nie mogli się pobrać choć 10 lat wcześniej.

Czy spotyka się Pan czasem z „Liberum Veto"? Poturbowali tam

między innymi i Jasia bardzo i Pana trochę – niestety nie dość zabawnie.

Raz jeszcze dziękuję, dziękuję całem sercem Panu i proszę oświadczyć żonie wiele, wiele najserdeczniejszych wyrazów przyjaźni a Panu dłoń ściskam i pozostaję zawsze szczerze przyjazna

Anna Bołoz Antoniewiczowa

Jaś Pani rączki całuje i Pana serdecznie ściska. –

Bibl. Jag.

Warszawa, 5/IV 98
ul. Włodzimierska 12

Szanowny Panie, pozwalam sobie w załączeniu ofiarować Mu odbitkę notatki w Rozmaitości, opisanej przy pomocy łaskawych informacyi Pańskich.

Pisał mi Pan ostatnio o życzeniu p. Buffenoir względem przedruku tych listów Rozmaitości, i w tym samym duchu pisał mi p. B. Załączam tedy drugi egzemplarz odbitki dla pana B. Przedrukowi nic nie stoi na przeszkodzie ani ze strony Redakcyi Biblioteki Warszawskiej, ani z mo-

jej. Dodaję tylko dla objaśnienia: naprzód, że moja mała notatka niemiłosiernie została pocięta przez cenzurę tutejszą i powtóre, że ogłoszone listy znalazłem w archiwum familijnem Wielkorskich, będącem własnością pani Pelagii Wielkorskiej; z tego samego źródła ogłoszę niezadługo kilkanaście autografów Mablego.

Ponawiam przy tej okazyi wyrazy wdzięczności za udzielone skarówki

z wysokiem poważaniem

Szymon Askenazy.

Bibl. J

Bibl. Jag.

Gdy nas ciemności otaczają wszędzie,
W swej zacieśnionej zatrzymując sieci,
Wzrok nasz nie sięga za drogi krawędzie
I nie pytamy: co za nią? — jak dzieci.

Lecz niech kto światło w ciemnościach roz-
nieci,
To choć wzrok szerszy widnokrąg posiędzie,
Dokoła miejsca które blask oświeci
Otchłań ciemności jeszcze większą będzie.

Wraz z blaskiem wiedzy zdobytej płomienia
W miarę jak widzeń krąg się rozprzestrzenia
Ściąż obszar mroków nieprzebytych rośnie...

I to, co dostrzedz możemy jest niczem,
Przed tem nieznanem, skrytem, tajemniczem,
Co nam mrok wieczny zasłania zazdrośnie.

El...y

Rhs. 7722.

Bibl. Jag.

Autograf Asnyka

(dostałem 26. IV. 92.)

Bibl. Jag.

Kraków d 31/12 1896 r

Szanowni Państwo!

Nadzwyczaj ucieszony zostałem liścikiem którym mi młoda kochająca się para tak miłą niespodziankę zrobiła. Był to dla mnie jakby promyk wiosennego słońca rzucony w mroczne mgły mojej zimy.
Uczułem się szczęśliwym że mogłem się przydać na co dwojgu sercom tęskniącym za krajem, że wywołałem przyjemną pamięć o sobie.
Dziękuję też najserdeczniej Obojgu i zasyłam najszczersze życzenia na Rok Nowy trwałego niezakłóconego szczęścia jakie czysta zobopólna miłość daje.

Do Kochanego Pana Konstantego
mam jeszcze jedną prośbę, żeby był łaskaw
wyrazić moją wdzięczność wszystkim
którzy byli łaskawi zaszczycić mnie wspól-
nym telegramem. Nie jestem w stanie
pisać do każdego z osobna, Ty więc bądź
łaskaw być tłumaczem moich uczuć
i najgorętszych podziękowań.
Ściskam Kochanego Pana a za zezwole-
niem Jego mężowskiej Mości Pani
rączki pragnąłbym ucałować.

Z prawdziwą przyjaźnią

Adam Mrozek

Le 28 Juin 1898 – Rue La Trémoille 22

52

Bibl. Jag.

Monsieur et cher Collaborateur,

Dans un article relatif au recensement, le Novoïe Vremia a écrit la phrase suivante:

"La majorité des Grands-Russes
" sont Finn-Tartares."

Je ne sais pas le jour précis, mais on pourra la trouver, car ledit article a été reproduit en français le 15 août 1896.

Mon désir serait d'avoir cette phrase en langue russe et je viens vous demander si vous pourriez me la procurer. Si vous la transcriviez, je vous prierais de ne pas employer les caractères cursifs, que je lis encore moins facilement que les autres.

Excusez moi de vous donner cet embarras –

Votre serviteur, D. d'Astil

Bibl. Jag.

Magny-en-Vexin

A d'Avril reçoit
seulement aujourd'hui
28, l'invitation pour
la séance du 29, en
l'honneur d'Adam
Mickiewicz.

Il regrette de
ne pouvoir pas l'y
rendre./.

28 décembre 1898

Bibl. Jag.

55

Le Baron d'Avril.

Paris, rue de la Trémoille N.° 22.

Bibl. Jag.

Szanowny Panie

Jest mi niewymownie przykro, że dopiero korzystając z okazyi odświeżam wspomnienie mojej ponurej i zgłodniałej postaci, która tak bezczelnie swojego czasu na bulwarze St. Michel napastowała Sz. Pana o pożyczenie 5 cio fr.

Doprawdy potrzeba zachodziła konieczna, a moja arogancya była jej naturalnym wynikiem, — mimo to jest mi trochę wstyd.

Dzisiaj zwracam owe 5 fr. jeszcze dziękuję
i przepraszam za formę zwrotu dosyć
skombinowaną. – Ten kwitek znalezione
dołączony do listu, jak Sz. Pan widzi,
przedstawia akurat wartość 5 fr., swojego
czasu złożonych przeze mnie jako kaucyę
w Bibliotece. Książki zwróciłem przed
wyjazdem z Paryża, a o wydobyciu
moich franków zapomniałem, — dopiero
niedawno przeglądając jakieś stare pa-
piery znalazłem ten drobny papierek,
który tak świetnie znajduje w obecnej
sytuacyi zastosowanie. Przepraszając więc
raz jeszcze za całą niestosowność mojego
kroku, odważam się prosić by ten
kwitek mógł zrealizować dług mój.

Pozostaję z głębokim szacunkiem
i poważaniem

Zygmunt Badowski

Warszawa-Wilcza 43- 22/11 1899

Bibl. Jag.

58

REDAKCYA
Kwartalnika historycznego
we Lwowie
ul. Zimorowicza nr. 7.

Lwów, dnia 25/3 1891

Szanowny i Kochany
Panie!

Objąłem redakcyą Kwartalnika. Spodziewam się, że w rzędzie tych, którzy nieudolne moje usiłowania redaktorskie poprą, w szeregu najbliższym znajdę Kochanego Pana, i o to życzliwe poparcie najusilniej proszę. Ażeby zaś tę prośbę sprowadzić na drogę praktyczną, śmiem zapytać Kochanego Pan, czy już rozporządził swoją rozprawką o Karpińskim; jeżeli nie, byłbym mu bardzo wdzięczny gdyby ją przeznaczyć zechciał dla Kwartalnika. Jeżeli zaś ta rozprawa

już gdzieindziej oddaną rozprawę, to proszę na najbliższą swoją rozprawę literacko-historyczną, pozwolić wpisać hipoteczne prawo pierwszeństwa dla Kwartalnika. Spodziewam się, że jeśli Pan Paskawic długu tego na siebie przyjąć zechce, nie da mi Pan powodu narzekać na zwłokę zbyt długą w jego uiszczeniu.

Jest jeszcze druga prośba, którą u mnie jeszcze przedkładam, w nadziei, że przeszkód w jej spełnieniu nie będzie żadnych: prośba o Paskawic napisanie recenzyj następujących publikacyj:

1. Dębicki L.: Karpiński Fr. (Przewodnik nauk. i literac.)
2. Murko M. Zur Geschichte der sieben Weisen bei den Slaven.

Byłbym szan. Panu bardzo

wdzięczny, gdyby recenzye te
raczył nadesłać do 1 maja
b. r.

Szczere przyjacielskie pozdro-
wienie i serdeczny uścisk dłoni
zatącza

zawsze ten sam

O. J. Baher.

P. Antoniemu szczere pozdro-
wienie i ukłony.

Bibl. Jag.

60

Kraków 24. 10. 1903
Studencka 14, I.

Kochany Kociu!

Że do Ciebie nie mam szczęścia, to istotnie jest prawdą nie zbitą.

Dwa razy zapędzałem się, by z Tobą porozmawiać, zawsze zapowiedź na skrzynce pocztowej „nie obecny" udaremniła mój zamiar.

Ponieważ przed kilku

dniami miałem prócz tego małą prośbę do Ciebie, przygotowany z góry na odstraszającą zapowiedź „Nie obecny", prośbę moją skreśliłem na bilecie, który wraz z tekstem „Walkiryi" świeżo przezemnie przełożonej i wydanej, wrzuciłem do skrzynki.

Chodziło mi o śmiesznie bagatelną rzecz, gdyż o wzmiankę podobną tej co była w „Reformie", w „Czasie".

Niemile zdziwiony iż ani odpowiedzi, ani też baga

telnej wzmianki w „Czasie"
dotąd nie znalazłem, zapy
tuję, czyś istotnie dotąd „nie
obecny" lub też dziwnem
złożeniem okoliczności, list
mój wraz z odbitką „Walkiryi"
dotąd w skrzynce spoczywa?
Licząc na parę słów odpo
wiedzi ściskam Cię
serdecznie
Twój
Aleksander Bandrowski

Bibl. J

Bibl. Jag.

2/III 97 Warszawa
Krakowskie Przedm. 7.

Szanowny Panie!

Tak wstrzymam i zapoła do uprawiania sztuk plastycznych od roku do roku wzbiera. Coraz więcej pomiędzy młodzieżą obojga płci adeptów Apollina, do liczby których zalicza się i panna Laura Siemińska, siostrzenica malarza Świeszewskiego, do bardzo szanownej należąca rodziny warszawskiej. Matka jej, którą znam i szanuję, w niepokoju

Bibl. Jag.

64

Le Marquis de Beaucourt

[1902] Bibl. Jag.

Zwierzyniecka 21.

Szanowny Panie. —

Jeżeli pan posiada na własności tomik francuski lub choćby angielski nowelli Kiplinga z których tłomaczyłam w zeszłym roku najpiękniejszą w świecie historją. — To prosiłabym uprzejmie o pożyczenie mi go na parę

tygodni. — I jeszcze jedną
mam do pana prośbę, oto,
żeby pan był łaskaw napisać
na moje ręce list do Al=
tenberga, polecający mu niejako
moje przekłady i obiecujący
przedmowę chociaż w przyszłości.
Dlatego chciałabym mieć list ten
w ręku że mam zamiar wy=
czyć go wraz z paru rę=

kopismami jednemu z mo=
ich znajomych który ma być
w tych dniach we Lwowie
i obiecał mi pośredniczyć z Al=
tenbergiem. —
Doprawdy mnie samej przykro
że mimowoli sprawiam panu
tyle ambarasu — ale zmuszona
jestem do tego obawiając się
aby Altenberg nie zerwał za=
wartej ze mną umowy —
Łączę uprzejme ukłony

i pozostaję z poważaniem

Barbara Beaupré —

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.

Szanowny Panie!

Teraz ja z Kolei dziękuję Mu za list Jego do mojej córki. i jako stara pozwalam sobie odpowiedzieć: że czy to warto żeby Pan zwracał uwagę na jakieś... jakieś błazeństwa które Pana dotknęły a o których Pan wspomina czy one mają dla Kogokolwiek jakie kolwiek znaczenie czy nie szkoda poświęcać dla nich choć szczyptę uwagi — czy one mogą robić przykrość? zniechęcać lub wiarę w siebie odbierać —? Czy to

już u nas nie ma żadnej
opinii? a przecie ludzie
zacni i wykształceni pamięta
ją konkursową pana nowelę
(zdaje mi się Biblioman) która
zwróciła na pana uwagę, a
nie dalej jak przed kilku dnia
mi słyszałam jak Pan Marjan
Dubiecki, jeden z najzacniejszych
ludzi, wyrażał się o Panu w towa
rzystwie: „Górski ma bardzo
dobre, bardzo piękne pióro –
słyszałam także deklamowa-
ny ładny wiersz pana
i pan ma wpadać
w marazm – w choroby nieśmia
łości – nie kończyć prac za
czętych dla tego że . . .
. . ale ja bym
na ten temat mogła pi-

sać do nieskończoności ...
więc wstrzymuję się

i oto tylko proszę Szanow
nego pana żeby zechciał
sam napisać kilka słów
do Altenberga donosząc
mu że wstępne słowo
do Verlaina nadeszle mu
pan w swoim czasie –

Bardzo oto upraszając
pozostaję z prawdziwem
poważaniem –

Seweryna Beaupré

d. 9. Marca
1903. Kraków
Zwierzyniecka 21

Bibl. Jag.

Belgrade
13 Nov. 87.

Cher Monsieur,

Votre lettre m'arrive ici au moment de partir pour la Bulgarie: vous m'excuserez donc de ne vous répondre que en un mot à la hâte.

Je suis très heureux de pouvoir vous rendre le petit service que vous me demandez: Je vais écrire à un de mes amis de s'occuper de ~~faire~~ faire copier les pièces en question. Si j'avais été à Paris, cela eut été tout de suite

part: étant en voyage, beaucoup de temps sera perdu en correspondance. Vous excuserez donc un peu de retard.

Je compte bien que nos relations n'en resteront pas là: j'ai gardé pour ma part un trop agréable souvenir des moments passés ensemble à Berlin.

Croyez aux meilleurs sentiments de celui qui se dit à la hâte

Votre cordialement dévoué

Jos Wiegand

Mes meilleurs souvenirs et respectueux hommages à Mr Nicolski ainsi qu'à Mr et Mme Koscielski

Bibl.

Bibl. Jag.

Paris 15. X. 88.

Cher Monsieur,

Je vous envoie l'article sur les Uniates dont vous avez entendu parler lors de mon passage à Berlin. Je n'ai pu le faire paraître qu'en Juillet dans Samedi-Revue. En Août le Mainzer-Journal m'a donné une traduction, mais avec mon nom, ce que je n'ai pas beaucoup aimé, car il n'est pas de mon goût de me parer des plumes du paon et de signer ce que je n'ai pas écrit ~~mais~~ en entier. J'ai envoyé sitôt après son apparition un No de Samedi-Revue à votre cousin Mycielski

cordialement
La main
Votre dévoué
[illegible]
Quand vous verrez les
Kosciuszki et Emselski
[illegible]

mais il ne m'en a pas accusé réception, ce qui fait que je ne sais si cela lui est parvenu. Aussi je vous en envoie sous enveloppe un exemplaire: je vous expédie aussi un article sur Frederic III que j'ai fait paraître dans le Correspondant.

Est-ce cet hiver que vous vous déciderez à venir à Paris? Vous savez que je tiens à vous faire les honneurs de cette capitale. Ne vous laissez pas intimider par ce que disent les journaux au sujet de ce malencontreux décret sur les étrangers, qui n'est en somme rien du tout. Pas de bruit pour rien, et nous sommes toujours très heureux quand on vient nous voir. — Pour ma part je suis toujours vagabond: je viens de faire un voyage en Autriche et je vais bientôt aller avec mon frère en Italie. Irai-je à Berlin plus tard? Je n'en sais encore rien. En attendant je vous serre bien

Bibl. Jag.

Zayaconous

19 Aout 96.

72

LES ESPAS
SAINT-GIRONS, (ARIÉGE)

Cher Monsieur et ami,

Mon cousin de Curzon me communique le faire-part de votre mariage et je veux vous dire tout de suite combien j'ai été touché de votre bon souvenir, Bien des fois j'ai pensé

a vous, aux bonnes
causeries que nous avons
eu ensemble a Berlin
il y a longtemps deja,
Mais j'ignorais ce que
vous etez devenu, où
vous etez même, et je
ne pouvais vous envoyer
un souvenir, ni un
mot d'amitié.

Vous avez eu me
decouvrir et cela pour
me faire part d'une
bonne nouvelle, j'en
suis doublement heureux
et je vous envoie mes

bien sincères félicitations.
Je vous ai devancé dans
la voie du mariage, j'attends
pour cet automne mon
3e enfant, une fille
j'espère car j'ai déjà deux
fils. Je me suis complètement
fixé à la campagne avec
cette nombreuse famille,
et ne fais que de rares
apparitions à Paris. J'ai
fait de la politique
sans réussir et me contente
maintenant de littérature
et d'agriculture. Je ~~suis~~
cependant leur être
infidèle car je parlerai

cet hiver pour la Lumière où je passerai désormais la plus grande partie de l'année à la Résidence.

Retournerai-je jamais en Allemagne ? Irai-je en Pologne ? Je n'en sais rien, car les désirs ne se réalisent pas toujours.

Peut-être viendrez vous en France ! Alors faites moi signe, car je serais bien heureux de vous revoir et de vous serrer la main.

Je penserai à vous le 2 Septembre pour faire toutes sortes de vœux de bonheur pour vous et les vôtres. Présentez les à votre charmante famille et croyez moi toujours votre tout dévoué

Bibl. Jag.

Vicomte Henri Begouen

Votre cousin Mickielski me dit que vous partez demain, je suis desolé de ne pas vous serrer la main; je venais voir

~~10, Place St. François-Xavier.~~

Kaiserhof

Si vous ne pouvez pas dîner c
Soir avec moi.

Bien à vous

[illegible]

Bibl. Jag.

75

Vicomte Henri Begouen.

10. Place St. François-Xavier.

mbl. Jag.

Warszawa. Brackа 16.
10 Grudnia 1896.

Kochany i Łaskawy Panie.

Zwracam się do Pana z następującą sprawą:

Ktoś - zamożny i stary - pragnie ufundować dwa stypendja - jedno w Krakowie - drugie we Lwowie, o ile mogą, charakteru technicznо - inżynierskiego.

Chodzi o to ażeby dowiedzieć się czy i jakie istnieją pod tym względem przepisy, zarządy etc. co do wysokości kapitału, od którego rozne procenta stano-

wiłyby dochód stypendjalny;
co do władzy lub instytucyj,
którejby przyznanie takiego
technicznego stypendjum oddać
by należało; etc etc.
Bardzo chodzi w danym
wypadku o pośpiech. – Po pierwsze
bo mój ktoś jest bardzo
~~dot~~ stary, a powtóre bo żelazo
dobrych intencyj należy jeszcze
więcej od każdego innego
kuć póki gorące.
Nie chodzi tu o dyspozycje
testamentowe, zawsze możliwe

do obalenia, ale o umieszczenie odpowiednich summ za życia.

Proszę mi Pan w tej sprawie, albo raczej - proszę Pana tej sprawie, a proszę szybko.

Niecierpliwie oczekuję Pańskiej odpowiedzi zostaję

zawsze gotowym do Pańskich usług

Karol Beyer

l. Jag.

VICE-PREZES
TOWARZYSTWA ZACHĘTY
SZTUK PIĘKNYCH
W KRÓL. POLSKIEM.

Warszawa 28 Lipca 1903

№

Szanowny Panie !

Imieniem Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w królestwie Polskiem mam zaszczyt zwrócić się niniejszem do Szanownego Pana z gorącą prośbą ażeby raczył zezwolić na sprowadzenie obrazów Malczewskiego, będących Jego własnością a obecnie wystawionych w Krakowie, razem z całą tą wystawą do Warszawy.-

Po zamknięciu Wystawy Krakowskiej i ewentualnej Wiedeńskiej, Komitet nasz żywo pragnie ażeby Wystawa ta Warszawy nie ominęła.-

Chodziłoby o urządzenie jej u nas na czas od 15 października do 1 grudnia r.b. Otrzymaliśmy na projekt ten zgodę Jacka Malczewskiego, zależną oczywiście od pozwolenia właścicieli jego dzieł.- O to pozwolenie dzisiaj zwracamy się do Szanownego Pana. Z Warszawy zwrócilibyśmy obrazy do Krakowa, lub wprost tam gdzie właściciele by sobie tego życzyli.

Zapakowanie jak najstaranniejsze, transport , cło i assekuracyja oczywiście tylko nas by obciążały.

W nadziei, iż Szanowny Pan, łaskawem użyczeniem swoich obrazów, zechce się przyczynić do tego, ażeby Warszawa , stolica naszego kraju, obrazy największego z żyjących naszych malarzy poznała - zostaję

Z wysokiem poważaniem

Karol Beyer

Bibl. Jag.

80

Lwów, dnia 27. V 1907

Wielce Szanowny Panie

Po wydrukowaniu mych uwag o źródłach niektórych komedyj Zabłockiego* poinformował mię p. Gubrynowicz i Kallenbach, że Wysłan przygotował oddawna w tej samej materyi wyczerpującą pracę.

Nie chciałbym Wysłanu wchodzić mimowoli w drogę – z tej przyczyny pośpieszam z zapytaniem czy informacye pp. G. i K. właśnie tej sprawy dotyczą.

Jeśli stan jest faktyczny, jestem skłonny do uwag nie mych notatek na złożonym obecnie ciągu dalszym. Sądząc, że Wysłan za złe mego zapytania nie mi nie weźmie tym wyrazy szacunku i poważania

L. Bernacki

* Pamiętnik literacki 1907 I

Jag.

Jag.

Lwów, dnia 31. V 1907

Wielce Szanowny Panie,

Dziękuję najuprzejmiej za serdeczny list Wysłanego spełniłem tylko to, co mi mój obowiązek nakazywał.

Co się tyczy dokończenia mych notat w Pamiętniku, to już dziś mogę Wysłanemu donieść co się w nich mieści.

Rozpatrzyłem Firnyka w zalotach = Le petit maître amoureux Romagnesi'ego, Dziewczyna sędzią = La fille Arbitre Romagnesiego, Doktora lubelskiego = Crispin médecin d'Hauterochéa. Innych źródeł dotychczas nie odszukałem. Przy Dziewczynie zrobię w korekcie odsyłam o domyśle Wysłanego notowanym w Czasie, o czem nie wiedziałem.

Dziś repertuar Zabł. liczy przeszło sztuk 63 znanych. Dużo z nich znanych jest jak przekłady o innych jeszcze upewnić nie trzeba. Dziękuję

Za łaskawie ofiarowaną pomoc, z której jeśli
byś korzystał, to tylko w warunkach przez
Wyższe określonych.

Łączę wyrazy najgłębszego
szacunku i prawdziwego
poważania

L. Bernacki.

Ossolineum posiada wspaniały zbiór teatralów
z XVIII w., z nich przeważnie korzystała.

Bibl. Jag.

Lwów, dnia 2. VI 1907

Wielce Szanowny Panie

Pośpieszam podziękować najserdeczniej Wszanu za tyle łaskawości, na którą niczym nie zasłużyłem. Jeszcze nie ochłonąłem z wrażenia, jakie na mnie serdeczne słowa listu Wszanu wywarły a już nowy dowód tak rzadkiej bezinteresowności naukowej mię spotyka. Zanim osobiście, jeśli Wszan nie będzie mieć nic przeciw temu, złożę najgorętsze podziękowanie — czynię to listownie.

Wszanie! patrząc na tak wielki materyał, owoc gruntownej i długiej pracy, żałować mi tylko wypada, że p. Kallenbach i Gubrynowicz prędzej mię nie ~~ofiarowa~~ poinformowali — byłbym się cieszył, że czytać będę pracę tak wytwornego pióra, na której i ja się nieco rozumiem. Stało się inaczej.

Był u mnie dziś redaktor Pamiętnika prof. Pini. Mówiłem z nim o tej sprawie. Zgodził się bym jeszcze w tym

, w zakończeniu,

zeszycie dołączył ustęp o Sarmatyźmie, o którym wyraziłem domysł, że „najprawdopodobniej Sarmatyzm nie wpłynął na Zemstę Fredry – ale, że oba utwory mają źródło wspólne jakąś francuską komedyę." Odkrycie Wyłana sprawdza mój domysł.

Dzieł Hauteroche'a w całości nie ma Lwów – jest u nas tylko Crispin medecin, wyciągi z Nobles de province znajduję (obszerne) w XVI. braci Parfaict.

Z artykułów w Pam. szykuję sobótkę, w której uwzględnię wszystkie odkrycia Wyłana, wyraźnie to zaznaczając, a gdyby Wyłan nie miał nic przeciw temu, umieściłbym także niektóre ustępy z listów do mnie w sprawie Zabł^o pisanych.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i prawdziwego poważania, z jakiem zawsze zostaję

L. Bernacki

Bibl.

Bibl. Jag.

2

86

Oddział Biblioteczny.

We Lwowie, dnia 16. VI 1908

bez podpisu

Wielce Szanowny Panie,

Prof. Kallenbach, który dopieroco powrócił z Krakowa, zainterpelował mnie: w jakim stosunku znajdują wyniki moich badań nad komedyami Zabłockiego, złożone w rozprawie p.t. Źródła niektórych komedyi Fr. Zabłockiego. I. Lwów, 1908, do studyów, jakie Wszłan swego czasu nad komedyami Zabłockiego przeprowadzał.

Z dalszej rozmowy odniosłem wrażenie, że Wszłan czuje do mnie żal a nawet podnosi przeciwko mnie zarzut: jakobym ja ze studyów Wszłana korzystał w sposób karygodny.

Zarzut jest tak ciężki a dla każdego pracującego na polu naukowem tak poważny, że ani jednej chwili nie mogę ociągać się z prośbą, skierowaną do Wszłana, o wyjaśnienie.

Nim je otrzymam pozwalam sobie krótko

przedstawić, na podstawie korespondencyi z Wszłanem, sprawę.

20/4 1907 wyszedł I zeszyt „Pamiętnika literackiego" za r. 1907. W zeszycie tym pomieściłem na s. 36–45 artykuł p. t. „Źródła niektórych komedyi Fr. Zabłockiego," w którym wykazałem źródło „Baliku gospodarskiego" i „Zabobonnika".

Po ukazaniu się tego zeszytu zwrócił mi uwagę dr. Gubrynowicz i prof. Kallenbach, że Wszłan długi nas zajmował się komedyami Zabłockiego i że moje wyniki mogą być dla Wszła na niemiłą niespodzianką, ze względu na długoletnie studya Wszłana.

Kierując się dopiero co przywiedzionymi powodami, zwróciłem się do Wszłana z uprzejmem zapytaniem: czy Wszłan zamierza nad komedyami Zabłockiego w dalszym ciągu pracować oraz czy przez moje artykuły nie wchodzę Wszłanu w drogę. Data listu 27/5 1907. W odpowiedzi na moje pismo otrzymałem od Wszłana list, z daty 29/V 907, z którego przywodzę kilka ustępów i zdań.

Po opisie warunków, wśród których Wszłan ba=
dał źródła komedyi Zabłockiego, pisze Wszłan, co
następuje:

„Poza Paryżem, do którego – z wyjątkiem 10 dni –
od roku 1899 nie wróciłem, jest prawie niepo=
dobna znaleźć pierwowzorów komedyj Zabłockiego.
Szanowny Pan zna ich dotąd dwa, o kilka będzie
zapewne świadczyć przyszły numer „Pamiętnika
literackiego." – Ja zaś znam ich przynajmniej tuzin. –
Ale niechaj Szanowny Pan nie przestaje dla
tego pracować. Pan mi w drogę nie wchodzi, ale
może Pan zechce skorzystać – pod pewnymi wa=
runkami – z moich zdobyczy.

„Ja proponuję co następuje: Po wyjściu przyszłego
zeszytu „Pamiętnika" przekonam się, o ile jestem
bogatszy w wiadomości od Pana. A ponieważ się
już zapewne nigdy historyą literatury polskiej nie
będę miał czasu zająć . . . . . będę rad od=
dać Panu cały mój materyał do Zabłockiego
z zastrzeżeniem, że Szanowny Pan uwidoczni
gdzieś wyraźnie, iż wobec tej lub owej komedyi

ja byłem Krzysztofem Kolumbem a Pan Ha-
nowny – Amerigiem Vespucci'm.

. . . . . .

Nie jest bynajmniej wykluczonem, że Hanowny
Pan zna już pierwowzory „Fircyka" albo „Parma-
tyzmu". Wówczas nie potrzeba wymieniać na-
zwiska, bardzo Panu wdzięcznego i oddanego sługi,
którym jest K. M. Górski."

W odpowiedzi na list Wysłana doniosłem odwrotnie
o treści artykułu w następnym zeszycie „Pamiętnika".
Dziękując za propozycyę, wyszłą od Wysłana, udzie-
lenia mi swoich materyałów, podałem, że wykażę
źródło Fircyka (Romagnési, Le petit maître),
Dziewczyny sędzią (La fille arbitre, Romagnési) i
Doktora lubelskiego (Crispin médecin, Hauteroche).

1/VI 907 pisał do mnie Wysłan: „Okazuje się,
żem przeceniał moje wiadomości. W każdym
razie przesyłam cały mój materyał do usług,
dumny zaś jestem z tego, że Hanowny Pan ma
znać pierwowzory „Parmatyzmu": (Hauteroche,
Les Nobles de province)."

Bibl. Jag.
5

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH W LWOWIE

We Lwowie, dnia ..... 190...

Oddział Biblioteczny.

„Pamiętnika literackiego" z. II za r. 1907 był już w druku. Pod wpływem listu Wyzana z d. 29/V dodałem zdanie o domyśle Wyzana, wyrażonym w Czasie 1893, co do oryginalności komedyi „Dziewczyna sędzią" (Pam. VI, 194). Zeszyt II wyszedł 15/7 07. W zeszycie trzecim Pamiętnika ogłosiłem dokończenie artykułu t. j. Doktora lubelskiego i zestawienia bibliograficzne.

Całość artykułów o źródłach Zabłockiego wydałem w osobnej odbitce 31/7 907.

Zawiera ona: Balik gospodarski, Doktor lubelski, Dziewczyna sędzią, Fircyk w zalotach, Zabobonnik i źródła innych komedyi, wykazane już dawniej przez Estreichera lub innych (Gawalewicz), albo też których się na podstawie Lérisa domyślałem.

Jak z tego wydać z materyałów łaskawie

przez Wyzłana mi przesłanych nie korzysta-
łem w I części mej rozprawy, gdyż to
wszystko co w tej części umieściłem było mi
już zupełnie dokładnie znane. (Por. mój
list z 30/V 907). Z materyałów Wyzłana
miałem zamiar korzystać w II (drugiej)
części rozprawy, gdzie miałem omówić głównie
tylko źródło „Dramatyzmu"; zajęty jednak
wydawnictwem Listów i Satyr Krasickiego
odkładałem pisanie z dnia na dzień.
Z rozmysłu rozdzieliłem pracę na dwie części;
chciałem w niej wyraźnie odróżnić to co
jest moje wyłącznie a co do Wyzłana należy.
I dobrze zrobiłem! Na wszelki wypadek jasno
kwestya się przedstawia.
Proszę por. co o źródłach Zabłockiego pisałem
w R. Pilata Historyi poezyi polskiej w. XVIII.
(Lwów, 1908, s. 259)

Oto przedstawienie sprawy z mej strony,
sprawy tak bolesnej i przykrej dla mnie

jak żadna w mem życiu. Ufam, że Wyłan z równą otwartością i szczerością będzie łaskaw dać mi wyjaśnienie. Boli mnie to tem bardziej, że może sam przez zbytnią sumienność zawiniłem względem samego siebie. A gdy się do zarzutu Wyłana doda jeszcze ninem niezasadnione powiedzenie p. Stanisława Estreichera, powtórzone przez Wyłana — to zamało mam słów, by głęboki i serdeczny ból mój wyrazić.

Oczekując wyjaśnienia
ze strony Wyłana
Łączę wyrazy
głębokiego szacunku
i poważania

P. S. Do Pana St. Estreichera, zwrócę się w tych dniach.

Jagł.

Oddział B

. Jag.

90

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH W LWOWIE
ODDZIAŁ BIBLIOTECZNY.

We Lwowie, dnia 21. VI 1908

Wielce Szanowny Panie,

Dnia 16 b. m. wysłałem do Wszłana list polecony z zapytaniem, które domaga się jak najrychlejszej odpowiedzi.

Do dziś dnia nie otrzymałem żadnego pisma w tym względzie. Wszłan uzna, że odpowiedź w tego rodzaju sprawie winna być, jeśli nie natychmiastowa, to w każdym razie jak najszybsza. Wychodząc z tego założenia, upraszam Wszłana o łaskawą odpowiedź, której czekać będę do środy rano t. j. do 24 b. m. W razie nieotrzymania jej, nie pozostanie mi nic innego: jak przyjąć milczenie za odpowiedź, w myśl owego: qui tacet consentire videtur, czego bezwarunkowo od dnia 24 b. m. trzymać się będę.

Łączy wyrazy
poważania i szacunku
L. Bernacki.

Bibl. Jag.

Königl. Preuss.
Meteorologisches Institut.

BERLIN W.
Schinkelplatz Nr. 6.

20/XII 92

Kochany Panie Konstanty!

Wybacz Pan długie milczenie – ale rzeczywiście, że nawał zajęć i czasowa nieobecność w Berlinie niemal uniemożliwiły mi wcześniejszą odpowiedź. A jeszcze do tego ja bo istotnie niepiśmienny człowiek zanim usiądę do biórka – cudstać się musi.

Dzięki serdeczne i Panu i Kaziowi za pamięć, za wiadomości. Ciepło się człowiekowi robi w sercu i tęskno zarazem gdy takie echa przyjaźnych głosów przypomną mu te lata Berlińskie, w których po smutnych latach włóczęgi pośród obcych

i niezadawalniającej pracy, odżyłem z Wami i przez Was — gdzie jak student znowu żyłem dla miłej nauki i milszych jeszcze przyjaciół. Nauka i teraz nęci — i lgnę do niej więcej niż kiedykolwiek, tak że aż absorbuje — ale serc tych i głów, które wtedy czułem wkoło już nie ma; a pozostałe jeszcze w Berlinie kółko znajomych — to w istocie tyle że ot Polacy i — znajomi.

Ale cóż bo narzekać! Tak dobrze jak nam tu było, tak nadzwyczajnie dobrze przecie zostać nie mogło. Trochę szarości musiało się do tych różów i błękitów domieszać. Życie musiało spowszedzieć — od tego jest życiem i to jego święte, paskudne prawo.

Słyszę, że się Pan osiedla na własnym kawałku ziemi, że się Pan kocha, żeni... Cieszę się i życzę stokrotnie szczęścia — es ist am Ende wirklich nicht gut, dass der Mensch allein sei, scil. taki Mensch żyjący sercem jak Pan. Ale proszę o słowo, o że to wszystko prawda?

O Katalogu za 12-marek z ilustracyami żadna z początku księgarnia nic nie wiedziała — ani nawet Amsler & Ruthardt — wreszcie Asher odkrył i już wysłany; przez nieporozumienie dwóch wyekspedyował za pobraniem pocztowem — wybaczy Pan ale nie moja w tem wina. Dość się o to gniewałem. Kazałem posłać do Krakowa, Basztowa 9; choć Pan pewnie

teraz na świętach w Królestwie?

Brat pozdrawia pięknie, dziękując i — prosząc o pamięć jak najrychlejszą. A im więcej tem lepiéj. — Czy wie Pan co słychać z Teatrem, kto ma widoki dostać? Gdyby Pan tak o tém 2 słowa doniósł, bardzo byłbym wdzięcznym; obchodzi mnie to specyalnie.

Kazia Kost. proszę pozdrowić odemnie serdecznie bardzo serdecznie — list jego mnie ucieszył jak miły sen z dni dobrych. O ile jestem w stanie, wnet odpiszę.

A Pana Kochanego — wybacz Pan poufałość — ściskam i „Kriepko żmu Wam ruku" prosząc i nadal o zachowanie mnie w życzliwej, przyjaźnej pamięci

wiernie przywiązany

A. Berson

Bibl. Jag.

Berlin 13/I 1904.

Panie mój kochany,

Książeczkę Pańską, tęż pełną i kolorów i krwi serdecznej, otrzymałem. Bóg Panu zapłać za pamięć o mnie!

A za dalsze podziękowanie powiem Panu, jak wygląda. Otrzymałem ją trzy dni temu i a dziś już wymięta, pogięta, rozczytana — Bo te całe trzy dni nosiłem ją ze sobą po tramwajach i nosiłem, pojąc uszy ukochanymi zdawna rymami, przez samotny las do mego obserwatorjum — i kładłem wieczorem na stoliku nocnym.

Druga moja młodość — po pierwszej burzliwej i nieszczęśliwej... — tu w Berlinie przeżyta, pełna cichych a pięknych chwil, a którą do zawdzięczenia miałem najgłówniej Panu, ozwała mi się z tych kart. Więc raz jeszcze: niech Panu Bóg zapłaci!

Wiem, wierzę, czuję, że Panu ciężko wiesz, duszno, smutno w życiu. Ale komuż bo nie? „Wiek męski, wiek klęski"... Nie jest on nim tylko u filistrów lub wybrańców losu. — Ale jeśli Panu, w walce życia za mało rozumianemu, może być pociechą przeświadczenie, że są tacy na świecie,

którym pieśń Pańska duszę wstrząsa i rozjaśnia zarazem, którzy wiernie chowają w duszy pamięć dla poety młodości naszej, i nie mierzą go miarą filisterstwa, to chciałbym ulgę taką wlać w duszę Pana.

Ściskam Panu dłoń, ze starą miłością i przywiązaniem i czcią

wierny

Berson

[illegible] Jag.

Königl. Preuss.
Aeronautisches Observatorium
Lindenberg bei Beeskow.

Lindenberg, dnia 28. listopada 1906

Mój drogi Panie Konstanty,

List Pański, ach jakże miłe i serdeczne echo owych dni najpiękniejszych berlińskich, jako prawdziwe echo, nie przyleciał do mnie prostą drogą, ale odbił się najpierw o Berlin — zkąd ja już od przeszło 1½ roku się wyniosłem — i przedwczoraj tu przynędrował. Z wiosną 1905 osiedliśmy w osobnem aeronautycznem obserwatorjum, o 70 kilom. od Berlina, gdzie na wsi teraz gospodarzę z żoną (ożeniwszy się powtórnie na wiosnę 1904, ze Szwedką), siostrą jéj i dzieciakami. Mam parę bliźniąt rozkoszych, chłopca i dziewczynę, i jeszcze jedną córeczkę, maleństwo 8 miesięczne, prócz najstarszego mego kazia, którego przed pół roku posłałem na kilka lat do kraju, do siostry, aby mi się w latach

decydujących nie zniemczył.

Ponieważ szwagra widuję dosyć rzadko, i nie jestem dostatecznie poinformowany, przesłałem list Pański, godzinę po otrzymaniu, siostrze mej, żonie jego (on sam zbyt jest także niepiśmienny) z prośbą, aby jak najrychlej Panu dostarczyła wszelkich potrzebnych informacyi. Na nią (jak zwykle na kobietę — lepsze one niż my) liczyć można, jak na Zawiszę; otrzymasz Pan więc wkrótce wszystko. Józef B. jest istotnie starszym bratem Szymona; znamy go dobrze — również jak i rodzinę jego. — Tylko pewnie siostra sama o jedno i drugie będzie

się jeszcze musiałem dopytywać; więc z jaki ty-
dzień już Pan musi poczekać. — Dzięki z góry
za pamięć o Szymonie i zajęcie się nim.

I ja jestem chory, jak Pan kochany
i też na nerwy — i też wcale poważnie.
W jednem conajmniej podobniśmy sobie byli —
za mięczy obaj na to twarde życie....
Wymamy nerwy, a tu trzeba mieć rze-
myki. I to jeszcze mieszkając na wy-
znaniu, i zawisłym będąc od „naszych
najserdeczniejszych"!...

Tomik Pański, który zawsze od
czasu do czasu biorę do rąk — nie wstydzę
się wyznać, że go już i łzy zmoczyły —

jest mi czemś ukochaném a świętém. To nie poezye – to kawałek żywego serca. Nie wiem, czy może prócz matki Pańskiej lub żony, żyje człowiek, któremu on tyle mówi.

Ściskam Pana kochanego – wyrwij się Pan ile możności ze szponów choroby – wiele w tych rzeczach zawisło od woli i wiary w siebie, jak się dosadnie na sobie samym przekonałem – masz Pan nie jedno jeszcze do powiedzenia!

Raz jeszcze uściski serdecznie
i pozdrowienia
zawsze wierny

Berson

Bibl. Jag.

Berlin 27. I 891.

Łaskawy Panie! korzystając z Pańskiego pozwolenia, skomponowałem wiersz „wszystkie moje łzy i smutki". Piosenka ta śpiewaną będzie tutaj 9go lutego b. r. na koncercie urządzonym na korzyść „bratniej pomocy." Po skomponowaniu okazało się, że powtórzenie całej piosenki – czyli traktowanie jej jako strofkowej – jest koniecznem, zyskałaby na tem bardzo kompozycya a z nią i wiersz. Rozumię bardzo dobrze, że dalsze rozwinięcie myśli, która w słowach „bo nad serca mego cieszą, śpiewne już skowronki wiszą" dosięga szczytu, nie jest możliwem, ale sądzę

że możliwem byłoby dorobienie nowych czterech dwuwierszy a pozostawienie piątego „bo nad serca mego" etc. jako refrainu — jednem słowem powtórzenie całej myśli w nowem obrazowaniu.

Śmiem tedy prosić łaskawego Pana o uwzględnienie mej propozycyi — wiersz stracić na tem nie może, a kompozycya bezwzględnie i nieporównanie zyska. Oczywiście prosiłbym w takim razie o rychłe nadesłanie wiersza, tak by na kilka dni przed 9tym lutego mógł już być w moich rękach.

Łączę wyrazy rzetelnego

szacunku i poważania oraz ser-
deczne pozdrowienia od mego brata

Seweryn Berson
Berlin W, Steglitzerstrasse 42/III

Bibl. Jag.

Berlin, S.W., Wartenburgstr. 26.
dnia 3 listopada 1892

Szanowny Panie,

Wybacz Pan, że dotychczas nie uiściłem się z obowiązku i nie posłałem Panu prosenki o wszystkich trach i smutkach, ale liczyłem zawsze na to, że będę ją mógł posłać w druku. Tymczasem nie wiedzie mi się w złożeniu zeszytu z pieśni polskich: tak mało u nas wierszy nadatnych pod muzykę a jeszcze nieskomponowanych.

Czy nie ulitowałbyś się Pan nad biednym muzykantem?

Jestem pewnym że w tece Pańskiej nie jeden jeszcze spoczywa wiersz równie piękny jak ten, i równie pożądany dla polskiego pieśniarza. Sam mam tu wierszyk „Wspominaj mnie" ale mówił mi brat, żeś go Szanowny Pan zmienił, o odpisie tego drugiego wydania otrzymać nie mogę.

Otóż bez ogródek proszę: jeżeli się Panu muzyka do „Wszystkiéty" nie wydaje brzydką, bądź Pan tak łaskaw i poślij mi ile możesz. Chciałbym wydać zeszyt samych Pańskich pieśni; stanowiłoby to lepszą całość. Oczywista że mogą być między niemi i

dłuższe trochę, owszem byłyby mi bardzo pożądanemi. Tylko, gdybyś Pan nie miał na wypełnienie zeszytu, dołączyłbym dwie ostatnie strofy IV pieśni „Beniowskiego": „Bądź zdrowa — "chociaż przyznam się że kompozycya tej rzeczy już dla samej muzykalnie niekorzystnej formy oklawy wydaje mi się zbyt trudną.

Muszę się jeszcze wytłomaczyć z porządku, w jakim podłożyłem strofy Pańskie, w porozumieniu zresztą, wedle Pańskiego życzenia, z mojim bratem. Gdy pieśń pisałem miałem tylko 5 dwuwierszy 1. „Wszystkie moje" — 2. „Szał miłosny" — 3. „Niechaj wstanie wiatr" — 4. „Niech się w śnieżne lilie" — i 5. „Bo

nad serca" — Idąc za myślą wiersza, napisałem część drugą (3 i 4 dwuwiersz) energiczniejszą i w charakterze od pierwszej odmienną, a w jej obrębie znów drugą połowę (4 dwuwiersz, c moll, allargando) spokojniejszą i tęskniejszą od pierwszej. Część trzecia pozostać musiała na refrain. Dobierając strofy, musiałem je tedy porządkować w ten sam sposób, dany przez gotową już muzykę, względnie przez pierwotną formę Pańskiego wiersza. Czy byłbyś Pan tak łaskaw donieść mi, czy zgadzasz się na ten porządek przy wydrukowaniu pieśni?

Bibl. Jag.

Może zresztą zrobiłoby Szanownemu Panu przyjemność usłyszeć piosenkę tę zaśpiewaną gdzieś na koncercie w Krakowie, — chętnie zgadzam się na to i będę Panu za to bardzo wdzięcznym.

Łączę wyrazy szczerego poważania i serdeczne pozdrowienia od brata

S. Berson

Właśnie brat nadszedł i oświadcza mi Pańskie pozdrowienie za które pięknie dziękuje. Proszę serdecznie pozdrowić p. Kostaneckiego.

bl. Jag.

102

Berlin 20 maja 1893

Szanowny Panie!

Jeszcze raz pozwalam sobie zaprzątać Panu głową sprawą kantaty, dziękując zarazem za wyręczenie p. Kostaneckiego w kwestyi warunków konkursu. – W pierwszej chwili sądziłem, że nie będę w stanie uporać się z trudnościami Pańskiego textu – piękny długi sześciowiersz Pana jest dla muzyka nielada orzeszkiem do zgryzienia – ale wreszcie dałem radę temu wrogowi i kantata będzie gotową. Co do jej przesłania mam wszakże pewne wątpliwości. Kompozycye mają być posłane bezimiennie, jest mi wszakże

pozytywnie wiadomem, że jeśli utwór nadejdzie z Berlina, będzie wiadomem że jest moją kompozycyą. Nie chciałbym w ten sposób omijać warunków, prócz tego mam powody osobistej natury, aby nazwisko moje przed przyznaniem nadgrody się nie wydało.

Czy pozwoliłby Szanowny Pan, bym kompozycyę przesłał na Jego ręce? Miałby Pan tylko tyle roboty, żeby ją wyjąć z koperty włożyć do drugiej i przesłać komitetowi. Może udałoby się przesłać ją Panu jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia, w każdym razie posłałbym ją na czas, bo w ręku komitetu potrzebuje być dopiero 31 maja

103

Proszę Szanownego Pana uprzejmie o odpowiedź odwrotną pocztą i pozostaję z wyrazem szczerego poważania

S. Berson

Berlin, S.W.

Wartenburg str 26.

Bibl. Jag.

Nowy Sącz 7 czerwca 93.

Kochany Panie!

Chciałbym ów parasol, o którym Pan powiedziałeś, że pójdziemy pod nim obaj jednym wawrzynem uwieńczeni, sporządzić ze silniejszej trochę materyi. Czyś Pan był łaskaw pamiętać o wierszach? Przyszedłem tu już do porządku i chciałbym do komponowania ich się zabrać, bo to z naszym przyszłym Göthem nie żarty i trzeba każdą nutę trzy razy zmienić, żeby mu wiersza zupełnie nie popsuć. Bardzo

proszę, nie zapomnij Pan o mnie i nadeślij je wnet.

Czyż Pan może coś zasłyszał o kantatach, a mojej w szczególności? Bardzo byłbym wdzięcznym za nowiny.

Żegnam serdecznie Kochanego Pana

szczerze przywiązany

S. Berson

bl. Jag.

106

Nowy Sącz 19. 6 97.

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za przysłane wiersze, spodziewam się że jeśli nie wszystkie, to większa część w każdym razie się wybierze pod muzykę. Na drugą porcyę czekam z niecierpliwością.

Przyznam się Panu, że konkurs pomnika Mickiewicza, względnie kto tam o kantatach rozstrzyga, zaczynam rozumieć z każdym dniem coraz mniej. Przecież rzecz jasna że długość dzieła muzycznego zależy w pierwszym rzędzie od długości wiersza. Jeżeli utwór Pański premiowano, i to nadgrodą pierwszą, a wybór wy-

raźnie kompozytorowi pozostawiono, jakże można się skarżyć teraz na to że muzyka za długa? Ręczę że prac: i interludya zredukowane ad minimum (oczywiście muszą pozostać w charakterze całego) bo i o tej stronie sprawy myślałem. Nie sądziłem zresztą ani chwili, by dzieło koło 10 minut trwające miało być za długie na uroczystość tej miary. Czyż by Ci panowie tego wszystkiego sami wiedzieć nie mieli?

Serdeczne pozdrowienia i dla p. Kossaneckiego

od szczerego

Bessona

Bibl. Jag.

Nowy Sącz 18/8 93

Łaskawy Panie,

Bywają egzystencye pożałowania godne: do takich należy i Pańska od chwili, w której dostałeś się w moje szpony. Otóż znowu przychodzę i wołam: wierszy! wierszy! Z przysłanych mi 5 użyć mogłem 3, tak tedy z dawnopsą „wszystkie moje łzy i smutki" mam 4 piosenki, ale to na zeszyt trochę mało – chciałbym mieć 6 lub 8. W ostatnim liście z Krakowa przyobie-

cał mi łaskawy Pan przysłać
nowe, czytane i nieczytane,
proszę tedy o jaki tuzinek,
bo obecnie najwięcej mam
czasu i chciałbym z niego
skorzystać.

O losie Kantaty nic nie wiem:
zdaje się że odnośni panowie w
Krakowie są zdania, iż utwór
muzyczny dopiero wtedy dobry
gdy osadzi patynę.

Serdecznie pozdrawiam łaska-
wego Pana, niemniej pp. Ludwika
i Antoniego, których miałem
zaszczyt poznać w Berlinie

szczerze wdzięczny i przywiązany

Seweryn Bessan

Bibl. Jag.

Kochany Panie!

W krótkości słów parę, by zawiadomić Kochanego Pana, że brat mój w pogoni że jakimś z balonów który im uciekł aż do Zwornika w Bośnii, a raczej w powrocie z tej pogoni (czy to zdanie się nigdy nie skończy?!) znajduje się od

dni kilka w Sączu i w niedzielę
ma być w Rabce. Ja jadę do
Rabki jutro i zabawię tam
przez sobotę i niedzielę. Gdybyś
Pan może zechciał zrobić
w niedzielę wycieczkę jednodnio-
wą do Rabki, zabrałbyś tam
Bersonów kilka generacyj
i płci (tj: tej tylko obojéj)
W tym względzie Rabka zdaje się
być podobną do Szczawnicy

o której afisz teatralny z „Ducha Wojewody" melduje w spisie osób: „Goście obojga płci".

Pociąg odchodzi o 8.25 (rano) z głównego dworca. Biedny Pan jeśli pojedzie!

Zresztą najpiękniejsze pozdrowienia od szczerego

Wersona

Czemu Acan nie przychodzisz do kąpieli?

Kr. 20. 7. 94.

Bibl. Jag.

Łaskawy Panie!

Przepraszam że Łaskawemu Panu czas zabieram, ale nie wiem istotnie do kogo się udać w następnej sprawie. Idzie mi o to kto jest autorem wiersza pod napisem „Sygnał" o który brzmi:

W krwawem polu srebrne ptaszę,
Poszli w boje chłopcy nasze.
Hu!ha! Duch gra!
Krew gra! Hu! ha!
I niech matka zna,
Jakich synów ma.

Obok orła znak pogoni;
Poszli wasi w bój bez broni.
Hu! ha! Duch gra!
Krew gra! Hu! ha!
Matko Polsko żyj!
Ten Marya! bij!

Wiersz ten znalazłem przed kilku laty w książeczce zbiorowej zatytułowanej, jeśli się nie mylę „Lutnia". Dziełko w ogniu w Sączu zniszczało, ale wiem na pewno, że autor nie był wymienionym. Czy więc istotnie wiersz jest autora nieznanego?

Bardzo Panu będę wdzięcznym za udzielenie mi wskazówek w tym względzie.

Prosiłbym również by Łaskawy Pan przy ~~p~~ widzeniu się z p. Tomkowiczem zechciał poprosić go o zwrot artykułu o podróżach balonowych.

A co słychać z tłomaczeniem pieśni? Chyba już nie dożyjemy obydwaj ich wydania.

Czemu się to Pan Łaskawy nigdy nie pokazuje? Istotnie to nie ładnie.

Łączę najprzekrzyjsze pozdrowienia

szczerze oddany

Lewin Berger

Grodzka 11

Kraków 7/6 95.

Jag.

Szan

wyst

go i

nie

Jag.

114

Kraków, Basztowa 27
31 paźd. 1895.

Szanowny i Łaskawy Panie!

„Pieśń starofrancuska" wyszła właśnie u „Jakubowskiego i Zadurowicza" we Lwowie, nie mogę łaskawemu Panu niestety służyć exemplarzem, bo sam otrzymałem tylko dwa. Nie mogłem również (a za to przeprosić jest celem niniejszych słów)

znieść się z Łaskawym
Panem co do korekty,
bo mi takowej wcale nie
przysłano, lecz korygował
zdaje się sam Jakubowski.
O ile widziałem, nie ma
w tekście błędów, opuszczono
tylko niektóre interpunkcje,
chociaż ja na to i w exempla-
rzu do druku oddanym i
w korekcie zawsze ściśle
uważam.

115

Łączę serdeczny uścisk dłoni
szczerze oddany
Sew. Bersoń

116

Kochany Panie! Byłbym Panu bardzo wdzięcznym gdybyś chciał wyznaczyć mi na jutro godzinę, w której mógłbym cię widzieć z Kochanym Panem w ważnej sprawie. Byłoby mi bardzo przyjemnie gdybyś ~~mi~~ Pan zechciał mnie znów raz odwiedzić – jeśli to Panu niemożliwe, stawię się u Pana o oznaczonej godzinie. Dzisiaj do 6ej jestem także u Gacha.

Serdeczne pozdrowienie

10/7.

w Szczerego

Bibl. Jag.

Severyn Berson!

Bibl. Jag.

4, RUE DE TOURNON

Monsieur

Je suis vivement touché de la bienveillante et flatteuse sympathie dont votre lettre est la preuve. Je mettrai à profit votre bonne volonté et dès demain, samedi si vous voulez bien j'irai vous présenter mes remerciments à la Bibliothèque Polonaise

Veuillez croire à mes sentiments les plus dévoués

W Bertrand

ibl. Jag.

119

Joseph Bertrand

de l'Académie Française

Secrétaire Perpétuel de l'Académie des Sciences.

Se rendra à la Bibliothèque Polonaise lundi à 1h. sera très reconnaissant à Mr Sorski s'il veut bien lui confier pour huit jours très exactement le mémoire d'Arsov et la lettre à Villa[illegible]

4, rue de Tournon

Bibl. Jag.

Okniany o.p. Tłumacz

15-8-1888.

Kochany Panie!

Przed paru dniami zaledwie dowiedziałem się o tryumfie Pańskim z listu Różańskiego. Jakkolwiek nigdy nie wątpiłem o powodzeniu, ucieszyłem się serdecznie tak wielkiem i zasłużonem wyszczególnieniem Pana przy egzaminie doktorskim i słowa, które kreślę, niech będą wyrazem tej mojej radości. Nie mniej poczuwam się do obowiązku złożenia Kochanemu Panu i wszystkim naszym

i

wspólnym przyjaciołom berlińskim gorącego po-
dziękowania za telegram gratulacyjny wysłany
z powodu szczęśliwie złożonego egzaminu. Samego
telegramu wprawdzie nie odebrałem zapewne z po-
wodu mylnego adresu i dowiedziałem się o nim
również dopiero z korespondencyi p. Maryana,
ale to nie zmienia istoty faktu i szczerze wy-
znaję, że się nim żywiej ucieszyłem aniżeli
mojem magna cum laude. Udział bowiem Pa-
nów w mojem powodzeniu jest mi dowodem, że sobie
zaskarbiłem przyjaźń u tych, których bardzo wysoko
poważam i którym serdecznie sprzyjam i ta zdo-
bycz jest mi cenniejszą nad wszelkie naukowe

tryumfy. – Teraz studyuję filozofię ścisłą i historyczną filozofii do drugiego rygorozum, które mam zamiar składać z końcem września b. r. przed wstąpieniem do artyleryi konnéj we Wiedniu, jeżeli oczywiście prof. Czerkawski zechce mię przyjąć w tym czasie uważanym choć nie według ustawy za studium wakacyjne przez naszych pp. profesorów. Umysł mój żyjący przez ostatnie dwa lata niemal wyłącznie dźwiękami plastycznemi spostrzeżeniami zmysłowemi ma prawdziwą trudność w nagięciu się do najsubtelniejszych abstrakcyj, do czysto filozoficznych pojęć o najwyższéj substancyi, o bycie i niebycie

W odwzajemnieniu za fotografię Swoją i Brata, któremu przesełam pozdrowienia, – ofiaruję Panu Swoją i pochlebiam sobie, że Mu nie sprawię nią przykrości. – Wdzięczny byłbym na podanie mi adresu Berzona i pp. Kostaneckich, których na razie przez Pana pozdrawiam. Ja zabawię do fotografy wrześniowe u Rodziców w Ołtarzanach.

o czystym rozumie, absolucie, jaźni i t. d. A do tego wiedza metafizyczna tak mnie nic, jak dotychczas nie uszczęśliwia; jedyna etyka interesująca, gdyż da się w praktyce życia stosować i jako tako przyczynia się do polepszenia naszego bytu na ziemi. Podczas gdy wrażenia estetyczne jako bezinteresowne, spokojne, rozkoszne działają kojąco i uszlachetniają, nauka filozofii rozstraja mię i obudza skeptycyzm we wszystko, co stanowi ozdobę i poezyę naszego życia. Pocieszam się jednak, że ten ujemny rezultat duchowy zmieni się w dodatni, gdy zgłębię filozofię i że każda nauka ścisła początkowo budzi niesmak. – W takim razie nie omieszkam podzielić się znowu z kochanym Panem wrażeniami, tymczasem go żegnam szczerze mu przyjaźny

Piotr Bieńk.

Bibl. Jag.

122

Wielmożny Panie!

Polecam gorąco pamięci Wngo. Pana ofertę moją, tyczącą się zakupu „Madonny" mojej w kilkunastu egzemplarzach terrakotowych.

Wnadziei, że w Wlznym Panu znajdę życzli=
wego poplecznika, uczciwej sprawy

Sługa

Tadeusz Błotnicki

Bibl. Jag.

123

Warszawa, d. 7 Października 1891

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Niech Pan nam przysyła cały swój artykuł na 1 Listopada: jestem przekonany że ton tej pracy i jej obiektywność uczyni zbytecznem wszelkie wdawanie się w przypiski. Biblioteka nie chce nikomu usta zamykać — mianowicie w kwestyach estetycznych. Karpiński idzie w zeszycie październikowym, co niech Pana przekona że nie powiedzieliśmy sobie bynajmniej: „dość mamy K. M. Górskiego."

A teraz parę próśb do Szanow-
nego Pana. Mówiono mi w tych dniach,
czego nie mogłem sprawdzić, bo Wa-
szych dzienników tu nie mamy,
jakoby Czas umieścił korrespon-
dencyę z Warszawy, w której miał
ktoś unosić się nad nieobecno-
ścią kilku tutejszych krytyków
na urzędowem otwarciu teatru.
Nazwiska są podobno wydruko-
wane en toutes lettres, a między
niemi i moje. Czy to być może?

Czy tak dalece gazety krakow-
skie nie mają taktu? i nie rozu-
mieją jak nam szkodzą? Zechciej
Pan to sprawdzić, — a jeżeli tak jest
bądź Pan łaskaw powiedzieć tym
Panom że tak się nie godzi. I
tak nam ciężko; trzeba jeszcze że-
by swoi utrudniali nam sytuację!
Przed paru tygodniami odezwa-
łem się raz jeszcze do Asnyka przez
Chrzanowskiego; odpowiedzi nie mam
żadnej, — jak zresztą na wszystkie

mojej listy: widocznie cierpi coś do-
nas pan Adam. W tych dniach pi-
sałem również do Tarnowskiego, dzię-
kując mu za pochlebną ocenę Bi-
blioteki i biorąc z tego assumpt
do ponownej prośby o jakąś nie-
drukowaną nigdzie pracę: ciekawym
czy to się zda na co? Co do hono-
racyum, nie wiem w jakim sto-
sunku był Pan wynagradzany: pro-
szę o wskazówkę, — a uregulują tę spra-
wę niezwłocznie. Tymczasem Panu
wyrazy poważania i szacunku

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

REDAKCYA
GAZETY POLSKIEJ.

Warszawa 20 Października 1891 r.

Szanowny Panie!

Przypominam Szanownemu Panu, że stosownie do Jego przyrzeczenia oczekujemy 1go Listopada na całość obiecanego nam artykułu o wystawie berlińskiej. Każdy dzień zwłoki stanowiłby dla nas wielką różnicę, tak dalece, że gdyby Szanowny Pan miał się spóźnić, czego nie przypuszczamy, raczy Pan wcześniej nas o tem zawiadomić, potrzebujemy bowiem pospieszyć z wydaniem zeszytu Biblioteki. W zeszycie Październikowym, który już się ukazał, wydrukowaliśmy Karpińskiego, co bynajmniej nie przeszkadza żeby artykuł pański figurował w zeszycie listopadowym.

Polecając się pamięci Pana zo-
staję
z poważaniem i szacunkiem

J. B. Bogusławski

Bibl. Jag.

127

REDAKCYA
„BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ"
WARSZAWA
ul Foksal Nr. 6.

Wrsz, d. 26 Października 1891

Szanowny Panie

Część artykułu o wystawie berlińskiej otrzymałem i dziękując za nią serdecznie oczekuję z niecierpliwością na resztę. Honoryum przy niniejszem załączam w kwocie rubli 121 kop. 65, z których 90 za dwa arkusze Karpińskiego a 31 r. 65 kop. za 211 wierszy poezyi: o odesłanie przygotowanego przy tem pokwitowania najuprzejmiej proszę. W kwestyi wiadomej korrespondencyi dziwi mię tłumaczenie korrespondenta, którego do niczego nie upoważniałem, bo o tem wcale mowy nie było. Mniejsza zresztą o to stało się — można

tylko pragnąć żeby się to nie powtarzało.

Polecając Bibliotekę i siebie pamięci Szanownego Pana proszę przyjąć zapewnienie szacunku i poważania

sługa

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

128

Warszawa, d. 4 Grudnia 1891

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
WARSZAWA
ulica Foxal № 6.

Szanowny Panie!

List z Bolzano otrzymałem i najmocniej przepraszam że dotychczas na to uprzejme pismo nie odpowiedziałem. Byliśmy istotnie w lekkim kłopocie — ale ja sądzę, że Panu z tego powodu największa stała się krzywda, bo trzeba było to w zeszycie umieścić co było pod ręką; w żadnym jednak razie, z powodu sporej objętości artykułu, całego nie moglibyśmy dać do jednego zeszytu. Korektę drugiej części postaramy się zrobić z p. Józefem jaknajlepiej; posyłanie jej do Krakowa mogłoby wpłynąć na

opóźnienie zeszytu, czego, przed samym Nowym Rokiem pragnęlibyśmy uniknąć.

Co do propozycji Sarneckiego, wydaje mi się wprost awanturniczą. Najprzód odstąpienie od zasady co do przedruków na korzyść p. Abgarowicza Sołtana, kiedyśmy jej nie złamali np. dla Tarnowskiego, byłoby dziwnem; a potem jak można brać coś na niewidziane? Można od Sienkiewicza wziąć powieść, której ani tytuł ani przedmiot nie są znane; ale od p. Abgarowicza Sół

Dana! Jeżeli więc spotka Pan Zygmunta, zechciej mu powiedzieć że ta propozycya zrobiona przez starego dziennikarza, zadziwiła mię.

Pile Czas ma podstawę skarżyć się na nieodbieranie Biblioteki, muszę dopiero sprawdzić; może nie nasza w tem wina; w każdym razie jeżeli to tylko staje na przeszkodzie wzmiankom o Bibliotece!...

Z końcem roku winienem podziękować Szanownemu Panu za czynne i życzliwe poparcie Biblioteki i wyraziwszy wdzięczność za już, prosić o jeszcze

na rok przyszły.

Łączę przytem wyrazy rzetelne-
go szacunku i poważania

powolny sługa

W. Bogusławski

bl. Jag.

R
BIBLIOTE
FO

bl. Jag.

Warszawa, d. 28 Stycznia 1892

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny i kochany Panie Konstanty!

Dziękuję za adres Kaczkowskiego; ale miałem przyrzeczony jeszcze drugi: Bo-łoz-Antoniewicza. Jeżeli ten literat mieszka w Krakowie, możeby Pan, spotkawszy się z nim rozpoczął w imieniu Biblioteki nakowania wstępne o artykuły literackie dla naszego pisma, a ja w stosownej chwili napisałbym urzędowe zaproszenie? Wiem także że proponował Pan Weyssenhoffowi dwóch przyrodników dla Biblioteki. Dobrze byłoby wiedzieć ich nazwiska i adresy, bo z naszych przyrodniczych artykułów, zwłaszcza z ostatniego, nie bardzo jesteśmy

zadowolenie. A co się dzieje z przyrzeczonym Bibliotece rozdziałem pracy księdza Pawlickiego? A dla czego Pan nie był łaskaw zostawić nam Panathenéów? Tak byłyby nam się przydały w Styczniowym zeszycie zamiast wyrzuconéj przez cenzurę Deotymy!

Same znaki zapytania i natrętne pretensye — ale sam Pan to na siebie ściągnął upoważniwszy nas do udawania się jak do uwierzytelnionego ambasadora. Oczekując zatem słówka odpowiedzi, łączę

serdeczne pozdrowienie i zostaję z głębokiem poważaniem i szczerą życzliwością

sługa

W. Bogusławski

P.S. Czy nie spotyka się Pan razem z Dr. Blumenstockiem? Obiecał nam niegdyś artykuł z dziedziny psychiatryi – a raczej psychologii doświadczalnej. To teraz modne; wszyscy na wyścigi piszą „o zaburzeniach w świadomości naszego ja". Może by nam coś podobnego zbudował

Pisałem do mego list w lecie
ale mi nawet nie odpowiedział.

[illegible]

Bibl. Jag.

132

Warszawa, d. 26 Lipca 1892

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Prawdziwą przyjemność sprawił mi ostatni list Pański z dn. 16-go b.m. Cieszę się najprzód z tego że my trafili w myśl Pana, wstrzymując wiersze „osobiste"; a powtóre dumny jestem ze słów uznania za zeszyt Czerwcowy, który był „moją ambicyą". Prawda jaki szczery talent odkryliśmy w młodziutkim Dąbrowskim (ma lat 23!) Sądzę że druga część nie mniej się Panu podoba od pierwszej. Są i tu rozwlekłości — ale za to jaka miara

w literackich i artystycznych efektach!
Zesąd Lipowy ma ważną wadę:
są w nim trzy dalsze ciągi. Nie-
podobna było tego uniknąć. Przy-
puszczam jednak że na dalszy
ciąg artykułu o Sienkiewiczu nikt
narzekać nie będzie. To także de-
bnik krytyczny, w którym debnikant
stosuje bardzo pięknie Chrystu-
sową zasadę o kamieniu i chlebie
bo krytykując uczcił talent, czego
na sobie nie doświadczył.

A teraz... prosta... Wojciech Dzie

duszycki wydał „Historyę malarstwa we Włoszech" którą tam zapewne mo-
cie już w Krakowie. Czy nie zechciał-
by kochany Pan napisać o tej książce
artykułu do Biblioteki? Rzecz nie-
wątpliwie musi być warta sądu
znawcy i wytwornego pióra — „jak
w dym" więc udaję się do Pana z pro-
pozycyą, przypuszczając że Pan nie
odmówisz swej pracy pismu któ-
re taką okazuje sympatyę? O rzy-
chłą odpowiedź proszę najusilniej,
gdyby bowiem znalazła się ze strony

Pańskiej jaka przeszkoda, mu-
siałbym inaczej się urządzić. Jeżeli
kwiatka będzie potrzebna, przy-
ślę ją Panu zaraz po otrzymaniu
listu. —

Oczekując na kilka słów odwro-
tną pocztą, łączę serdeczne po-
zdrowienie i zostaję

z poważaniem i życzliwością

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

134

Warszawa, d. 31 Lipca 1892

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Naturalnie że wolelibyśmy zasadniczy dwuarkuszowy artykuł napisany przez Sierpień i Wrzesień; co jednak począć z potrzebnemi Panu pomocniczemi książkami? O ile z listu wyrozumieć mogłem posiada Pan te dzieła i chodzi tylko o przewiezienie ich do nas. Czy nie dałoby się wysłać książki pocztą na koszt i pod adresem Redakcyi któraby Panu to dostarczyła na wieś. O pożyczenia

tego od kogobądź mamy co i marzyć.
Który malarz u nas takie książki
czyta? Sprowadzić? – to znowu
szkoda wydatku jeżeli te działa
są już w Pańskiem posiadaniu.
Mnie się zdaje że mój sposób
byłby najpraktyczniejszym. Niech
Pan o tem pomyśli i rozstrzygnie
czy to się da zrobić. Tymczasem
proszę przyjąć serdeczne pozdro-
wienie i nie odmówić paru słów
odpowiedzi

z poważaniem i życzliwością

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

136

Warszawa, d. 14 Sierpnia 1892

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za życzliwą obietnicę. Rozumiem że takie studyum nie może być rychło wykończonem i zaczekam cierpliwie do 1go Października. Tymczasem jednak narobił mi Pan oskomy wzmianką o nowelli. Nie wyobrazi Pan sobie jaką byś nam wyświadczył przysługę przysyłając tę nowellę naprzykład w końcu tego miesiąca – ułatwiłoby nam to najbliższe plany i kombinacye znakomicie. Więc tedy... un bon mouvement i niech Pan nam

w tem pomoże!

Ufając że wiejskie obia umożliwią moją propozycję łączę serdeczne pozdrowienie i wyczekuję dwóch terminów: 1 Września i 1 Października

z poważaniem i życzliwością

W. Bogusławski

bl. Jag.

138

Warszawa, d. 7 Września 1892

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Czytałem nowellę, dziękuję Panu za nią serdecznie i dziś oddaję ją do druku. Jest to rzecz interesująca wzięta w sposób oryginalny i nie wątpię, że zajmie czytelników. Czy ewentualnie dałoby się z tego zrobić coś większego? na to pytanie mógłbym odpowiedzieć w takim tylko razie gdyby autor był spróbował rozszerzyć ramy szkicu i stworzyć istotne studyum, — bo dzisiejsza nowella w tej formie w jakiej ją poznałem nie może być, jak mi się zdaje,

tem uznanem nazwaną i nowek
pozwoliłem sobie tę nazwę usunąć
Jak dużo rzeczy w Pańskiej nowelli,
definicya „studyum" przeniesio-
na jest do literackiego utworu
z nomenklatury malarskiej; lite-
rackie „studyum" wymaga po-
głębienia tematu. Tem pogłębieniem
byłaby mojem zdaniem przedstawienie
natury artystycznej w której ar-
tyzm polegałby tylko na zdol-
ności odczuwania wrażeń i rozu-
mienia ich doskonałego, bez daru

oddziaływania w szkole sztuki – z uwagi na ~~tra~~gedya złudzenia, które aspiracye budzą za talent, <u>receptiwitność</u> za twórczość. Czynnik fizyczny, jak tyfus, nie nadaje się do oczynienia – wygłaszałaby przypuszczenia niemocy do (kreacyi, wywołujące cierpienia, spotęgowane urojeniami [illegible] dyletanta, wadami zwykłej techniki i heroizmu, ambicyą genialności. Tak sobie wyobrażam „złudzeniu" na obrazy przez Pana użytych.

W [illegible] rozumowań jest

to szkic zajmujący, w którym
tyfus zgoła nie razi, rozpo-
ścierając około bohatera mgły
niepewności. Czytelnik nie wie do-
kładnie czy Onelski miał ta-
lent przed tyfusem, ale ani en-
tyzma ani nowella nic na tem
nie traci i utwór czyta się z
przyjemnością, zwłaszcza sceny
w których maluje się stosunek ma-
lana do natury. Słowem raz
jeszcze szanownemu Panu dziękując
łączę wyrazy wysokiego poważa-
nia i szczerej życzliwości

W. Bogusławski

Odbitki i zdanie zeszyty przyślę niezawodnie.

Bibl. Jag.

140

Warszawa, d. 10 Września 1892.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Zdziwi Pana naprzykrzanie się moje zaraz po otrzymaniu rękopisu, — ale najprzód każdy Redaktor należy do gatunku drapieżnych, a powtóre, ponieważ wyjadę w połowie miesiąca i mam zastępcy mojemu Henkielowi zostawić sporo przekazów na przyszłość, pragnąłbym aby te redaktorskie czeki miały jakąś realną podstawę. Czy mogę więc liczyć za miesiąc, t.j. 10 Października (do zeszytu Listopadowego) na artykuł o Dzieduszyckim? Pro-

kowując ten termin, opieram się na ostatniej naszej u nas rozmowie, a gdyby w Paryskich zamiarach i planach zajść miała (broń Boże) jaka zmiana, prosiłbym o rychłe słówko ostrzeżenia, bo zmieniłoby to i moje kombinacye.

Oczekując pomyślnej odpowiedzi łączę serdeczne pozdrowienie i zostaję

z wysokiem poważaniem i życzliwością

W. Bogusławski

I. Jag.

142

Warszawa, d. 19 Września 1892

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Zgoda na 1 Listopada – ale już bez zawodu, wszak prawda? Jesteśmy dość trudni i wybredni i z tego powodu nasza teka nigdy nie jest zbyt pękata – to też każda zmiana ułożony już z góry kombinacyi bywa dla nas bedenklich. Skoro jednak praca sama ucierpieć by miała na pośpiechu, poczekamy ów miesiąc i dopiero ku końcowi Października gnębić Pana będziemy. Tymczasem, dziękując zawczasu za interesujący artykuł, łączę serdeczne pozdrowienie wraz z zapewnieniem wysokiego poważania i szacunku

W. Bogusławski

144

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Warszawa, d. 4 Listopada 1892

Szanowny Panie!

Przyjechałem — i naturalnie zaczynam od piły o Dzieduszyckiego. Pierwszy Listopada minął; artykułu nie zastałem, — a liczę na Pana jak na Zawiszę i szlę znów zapytanie: kiedy dostanę rękopis?

Oczekując na rychłą i niewątpliwie pomyślną odpowiedź, łączę serdeczne pozdrowienie wraz z wyrazami rzetelnego szacunku i poważania

W. Bogusławski

Bibl. Jag.
RE
BIBLIOTE
W
FO

Bibl. Jag.

1116

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Warszawa, d. 17 Listopada 1892

Szanowny Panie!

Nie otrzymawszy dotąd odpowiedzi na mój list ostatni tyczący przyrzeczonego nam artykułu o Dzieduszyckim, pozwalam sobie trudzić Pana znowu zapytaniem czy i kiedy liczyć możemy na ten artykuł; w naszych planach przeznaczony jest do zeszytu Styczniowego.

Łącząc przy tej sposobności serdeczne pozdrowienie zostaję

z poważaniem i życzliwością

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

148

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Warszawa, d. 1 Grudnia 1892.

Szanowny Panie!

Dwa już listy moje zostały bez odpowiedzi. Czy się Pan na nas rozgniewał? Chyba to muszę przypuścić choć do żadnej winy poczuwać się nie mogę. Znak życia od Szanownego Pana pragnęlibyśmy mieć jaknajrychlej, bądź w postaci przyrzeczonego (na 1 Listopada) rękopisu, bądź w formie listu, z którego Redakcya uwzględnić zoryentować czy, na co i kiedy liczyć może?

Oczekując niecierpliwie na parę słów życzliwych łączę pozdrowienie i zostaję

z wysokiem poważaniem

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

150

Warszawa, d. 8 Grudnia 1892.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Cóż mam z Panem robić? Mogę tylko istotnie pocieszać się myślą że skoro Pan już raz skończy tego nieszczęsnego Karpińskiego i Biblioteka coś może na tem zyska.

Tymczasem dziękuję Panu serdecznie za życzliwe staranie około przysporzenia naszemu pismu chociaż cudzego materyału. Ze sceny dramatycznej nie wiem czy będziemy mogli korzystać, bo wogóle rzeczy niewiernych nie umieszczamy. Natomiast

miast uszczęśliwiony jestem zapo-
wiedzią Sonetów Asnyka. Zechciej
już Pan zakrzątnąć się koło tego
przyjaźnie i dostarcz nam sonety
jaknajprędzej, bodaj odwrotną po-
cztą, żebyśmy mogli umieścić je
w Styczniowym zeszycie. Za Or-ota
jestem Panu także wdzięczny; daw-
no chciałem z nim wejść w sto-
sunki; niech więc przyśle bez-
zwłocznie co ma dobrego a nie-
wydanego.

Życząc Panu wreszcie z całego

151

serca dopłynęła do portu habili-
tacyjnego, łączę wyrazy prawdziwego
szacunku i szczerej życzliwości

J. B. Bogusławski

Bibl. Jag.

152

Warszawa, d. 20 Grudnia 1892

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Jeszcze raz Pana nudzę — ale to już Pańska wina. Czemu przyrzekał Pan wiersz Asnyka? Z listu zrozumiałem że wiersze są już napisane, gotowe, że zatem zostaje tylko do dopełnienia manipulacya przesyłki. Jeżeli tak jest, to zechciej Pan życzliwie przyspieszyć tę przesyłkę, bo jak już nadmieniłem, Redakcya pragnie koniecznie mieć jakiś wiersz w zeszycie Styczniowym. Gdyby Asnyk zamierzał dopiero pisać, musie-

libyśmy sonety jego na później odło-
żyć a tymczasem czy nie ma Or-Of
coś gotowego, coby mógł przysłać na-
tychmiast?

Prosząc Szanownego Pana o
słówko odpowiedzi, ośmielę się obcią-
żyć Go jednym jeszcze kłopotem.
Od kilku miesięcy Akademia
przestała nam przysyłać spra-
wozdania z posiedzeń drukowane na
bibułkach i spożytkowywane stale
w naszym dziale Bibliograficznym.
Może Pan będzie tyle uprzejmego

i zapytać przy sposobności o przyczynę tej przerwy, zwłaszcza że pragniemy korzystać z chwili, dopóki cenzura i na tem swego ambargo nie położy.

Na ten raz dość Pana zmęczyłem. Przepraszając więc za ten prawdziwy wyzysk Jego uprzejmości, łączę wraz z pozdrowieniem serdeczne z powodu nadchodzących świąt życzenia i zostaję

z przyjaźnią

W. Bogusławski

l. Jag.

154

Warszawa, d. 28 Grudnia 1892.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Wczoraj dopiero dowiedziałem się że Pan przebywa w Woli Pękoszewskiej i rozumiem dla czego ostatnie moje listy zostały bez odpowiedzi. To zrozumienie miało mię jednak pociesza, bo pisałem do Pana przypominając obietnicę o Sonetach Sznyka lub wierszu Or-ota. Ponieważ obecnie o wypełnieniu tej obietnicy, t.j. o wydostaniu przyrzeczonych wierszy naturalnie mowy być nie może, a ja pragnąłbym koniecznie mieć poezyę

w Styczniowym zeszycie, adresuję
się więc do kochanego Pana
z prośbą o jaki wiersz. Jest nam
to Pan dłużny jako kompensatę
za różne zawiedzione nadzieje, a
nie wątpię że ma Pan w teczce
coś dla Biblioteki przydatnego.
Rzecz jest pilna, więc oczekując
rychło odpowiedzi, łączę serdeczne
z powodu Świąt życzenia i zo-
staję z wysokiem poważaniem i
życzliwością

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

156

Warszawa, d. 12 Marca 1893

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Odwołując się do Łaskawego przyrzeczenia, przesyłam wiadomą paczkę dla doktora Jentysa i najmocniej przepraszam Szanownego Pana za kłopot jakim śmiem go obarczać.

Łączę przy tej sposobności pozdrowienie i wstaję

z poważaniem i życzliwością

W. Bogusławski

. Jag.

158

Warszawa, d. 5 Maja 1893

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Racz darować śmiałość nieznajomemu, którego ta jedna usprawiedliwia okoliczność że odzywa się nie we własnym interesie, lecz w imieniu Redakcyi pisma, pracującego nad podźwignięciem się do poziomu dzisiejszych wymagań polskiego społeczeństwa.

„Biblioteka Warszawska" od dwóch przeszło lat wytęża pod nowym kierunkiem wszystkie siły ku zainteresowaniu szerszego koła ukształconych czytelników. Znalazłszy od samego początku wśród piszących i między pu-

bliznością jaknajsympatyczniejsze po-
parcie, nie odważyła się jednak dotąd
prosić o współudział takiego mocarza
pióra, jak autor „Bezimiennego
poety", „Dwóch kanclerzy" i „Mieczo-
nów Florenckich". Dziś kiedy zdaje jej
się że zapracowała już na pewne
uznanie, udaje się do Szanownego
Pana o pomoc, która obecnie mo-
głaby się odrazu stać faktem,
gdyby Pan nie odmówił nam rękopi-
su zapowiedzianego w Akademii
Umiejętności odczytu o „Świętym

Franciszku z Assyżu"

Przewiduję w tym razie przywilej „Przeglądu Polskiego"; ale czyż istotnie pismo rozporządzające tak potężnemi jak Przegląd siłami, nie mogłoby zrobić jakiegoś ustępstwa dla miesięcznika z takiemi znów jak Biblioteka walczącego przeszkodami?

Polecając tę sprawę sercu Szanownego Pana mam nadzieję, że otrzymamy słówko odpowiedzi, która, aby była dla Biblioteki pomyślną.

z głębokiem poważaniem i szacunkiem
Władysław Bogusławski

Bibl. Jag.

160

Warszawa, d. 21 Listopada 1893 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Wyjechałem z Krakowa nie otrzymawszy od Pana ustnej co do Matejki odpowiedzi, a piśmiennej napróżno od dziesięciu dni oczekuję. Ponieważ jednak potrzebuję koniecznie wiedzieć jak mam sobie z tym artykułem począć zechce więc Pan, uwzględniając moją konieczną redaktorską natarczywość zaszczycić mię Panu słowami niezbędnego dla mnie wyjaśnienia, którego oczekując łączę wyrazy wysokiego poważania i życzliwości

W. Bogusławski

Bibl. Jag
BIBLIO

Bibl. Jag.

162

Warszawa, d. 21 Listopada 1893 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
FOXAL № 6.

Szanowny Panie!

Nie otrzymawszy odpowiedzi na moje zapytanie, raz jeszcze ponawiam prośbę o rezolucyę co do Matejki, będę bowiem zmuszony w razie milczenia Szanownego Pana udać się z moją propozycyą do kogo innego.

z poważaniem

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

164

Warszawa.
Jerozolimska 64

d. 12/VIII 95.

Szanowny Panie

Jednocześnie pod opaską przesyłam Panu „Revue catholique des revues", w której znajdzie Pan tłomaczenie Swego artykułu o „Sztuce Polskiej". Może to Panu sprawi pewną przyjemność i podnieci do ukończenia tego wybornego studyum do Wrześniowego zeszytu, za co „Biblioteka" byłaby Mu serdecznie wdzięczną. Nie tracąc nadziei że w końcu tego miesiąca otrzymamy rękopis łączę wyrazy wysokiego poważania i szczerej życzliwości

W. Bogusławski

bl. Jag.

166

Warszawa, d. 31 Sierpnia 1894 r.

REDAKCYA
„Biblioteki Warszawskiej"
WARSZAWA
ulica Jasna N 6.

Szanowny Panie!

Widzieliśmy się wczoraj tak krótko, że nie zdążyłem Panu ponowić najgłówniejszej prośby: o wiersz

Dając nam owe „Modlitwy" o których Weyssenhoff tyle razy wspominał, wyświadczył by nam Pan prawdziwą przysługę, — potrzebujemy bowiem koniecznie urozmaiconego materyału do zeszytu Wrześniowego

W innemu zatem Redakcyi
proszę Pana najuprzejmiej
o tę przysługę i łaskawe po-
zdrowienie, a spodziewając
się przychylnej odpowiedzi
zostaję

z wysokiem poważaniem
i życzliwością

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

168

Warszawa, d. 3 Września 1895

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Nowo-Zielna ~~Jasna~~ №49.

Szanowny Panie!

Proszę mi darować że niepokoję Pana nawet w miejscu kuracyjnem; ale idzie mi tylko o wiadomość do którego zeszytu przyszle nam Pan dokończenie Przeglądu sztuki. Wyjeżdżam na kilkotygodniowy urlop, pragnąłbym więc zastępującemu mię Henkielowi zostawić, oprócz gotowego materyału, wskazówki czego i kiedy spodziewać się może. Proszę tedy najuprzejmiej o parę słów odpowiedzi na karcie korrespondencyjnej, której oczekiwać będę niecierpliwie. Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

W. Bogusławski

l. Jag.

170

Warszawa, d. 16 Listopada 1895

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Nowo-Zielna ~~Jasna~~ №49.

Szanowny Panie

Nie otrzymawszy odpowiedzi na mój list ostatni w przedmiocie dalszego ciągu czy też dokończenia Pańskich studyów o malarstwie polskiem, sądziłem że zamiast listu odbiorę w tych czasie rękopis Obecnie, gdy nie wiem zgoła co się dzieje z artykułem pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownego Pana że „Biblioteka" nie może zamknąć roku nie dostarczywszy czytelnikom końca rozpoczętej pracy, ani też rozpocząć następnego roku dalszym ciągiem, co znów byłoby krzywdą dla nowych prenumeratorów.

Pewnym będąc że te względy trafią do przekonania Szanownego Pana, skłonią Go do zakończenia w Grudniu tak znacznie już posuniętych studyów proszę najuprzejmiej o wysłanie odpowiedzi depeszą, co Panu oszczędzi trudu pisania listu. Rzecz prosta że koszt telegramu Redakcya jaknajchętniej bierze na siebie.

Oczekując tedy niecierpliwie wiadomości telegraficznej, łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

Warszawa, d. 20 Listopada 1895

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Nowosielna No 49.

Szanowny Panie!

Otrzymawszy telegram z pożądaną wiadomością że możemy liczyć na artykuł Pański do zeszytu grudniowego spieszę najprzód z podziękowaniem, a następnie ze zwykłą w Redaktorach niewdzięcznością zaczynam targ o termin. Czy istotnie dopiero 10-go Grudnia otrzymamy rękopis i czy nie możnaby wcześniej zdobyć choć części manuskryptu? W każdym innym miesiącu ten termin 10-ty nie przestraszałby mnie; ale Grudzień, ze swemi Świętami Bożego Narodzenia jest wyjątkowym w roku i wymaga też

od Redakcyi wyjątkowego pośpiechu
któryby umożliwił nietylko wydanie
ale i wysyłkę zeszytu przed Świętami,
co przy opóźnionym druku artyku-
łów, ze względu na cenzurę, byłoby nie-
możliwem.

To też mam nadzieję że Szano-
wny Pan zechce wejść w krytyczną
sytuację Redakcyi i zgodzi się na
wysyłanie rękopisu częściami, bo-
daj najmniejszemi, tak aby dru-
karnia w miarę postępującego pi-
sania mogła podążać ze składa-
niem

Polecając się zatem względności Szanownego Pana i przesyłając pozdrowienie, łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku.

W. Bogusławski

bl. Jag.

174

Warszawa, d. 12 Lutego 1896

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Nowozielna № 49.

Szanowny Panie!

Czy można przypomnieć Panu o zakończenie artykułów o malarstwie polskiem. Ciągłość i jednolitość pracy niewątpliwie traci na tych przerwach — a czytelnicy „Biblioteki" dopominają się nawet kontynuacji tak interesujących poglądów. Jeżeli więc uwolnił się już Szanowny Pan od zajęć które stanęły na przeszkodzie zakończeniu artykułów, może moglibyśmy dostać rękopis do Marcowego zeszytu?

Polecając się pod tym względem życzliwości Szanownego Pana, łączę

pozdrowienie i wstaję
z wysokiem poważaniem i szacunkiem

Wł. Bogusławski

Bibl. Jag.

176

Warszawa, d. 4 Maja 1896 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Nowo-Zielna № 49.

Szanowny Panie,

Najprzód powinszowanie i szczere życzenia z powodu projektowanej „zmiany stanu", o której przypadkiem dowiedziałem się od Henkiela; a po tem prośba, — nie moja — ale właśnie dla tego że cudza śmiało a gorąco ją formułuję. Pisała do mnie Konopnicka obligując na wszystko abym do Pana wniósł instancyę za Maryą Dulębianką, kandydującą o posadę kierowniczki czy nauczycielki w klasie malarstwa dla kobiet, jaką właśnie za jej inicyatywą (pamięta Pan

może ten artykuł w „Sterze") – otwar-
tą zostaje w Waszej Akademii schron
pięknych. Aspirantka ma talent,
dobre studya a nadewszystko inteli-
gencyę wyrozumiającą ją od naszych
malarek. Czy ma u Was szanse? O
informacyę w tej sprawie najusilniej
proszę Szanownego Pana. Nie wąt-
pię że zechce Pan popuścić tę dobrą
sprawę, zwłaszcza ze względu na taką
orędowniczkę. A może trzebaby oprócz
tego udać się do Fałata? Jeżeli
Pan uzna to za odpowiednie, chętnie

napiszę do Fałata, którego znam – ale myślę że dobra wola Pańska wystarczy.

O zakończenie „Matejki" nie śmiem prosić narzeczonego; słówka jednak odpowiedzi spodziewam się – muszę je bowiem zakomunikować Konopnickiej.

Tymczasem, ponawiając życzenia, łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku

W. Bogusławski.

bl. Jag.

bl. Jag.

178

Warszawa, d. 10 Maja 1898

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Warecka Nr. 14.

Szanowny i kochany Panie.

Długo nie naprzykrzałem się Panu. Czy można teraz? Przecież Pan chyba nie zerwał stosunków z „Biblioteką", która zawsze pamięta swego dzielnego, cenionego współpracownika?

Więc rzuciwszy zasłonę na niedokończonego Matejkę, odważam się z propozycją.

Będziemy mieli prawdopodobnie wkrótce artykuł o trylogii Zoli; czy kochany Pan nie zechciałby nam napisać studyum o innej trylogii „La-bas", „En route", „La Cathédrale" Huysmansa? Byłoby-to wy

borne pendant, a raczej contre-partie, a
Pan miałby doskonały materyał
jako psycholog i artysta. Po hi-
storyi „odchrześcianienia" duszy, dzieje
chrystyanizacyi innej duszy — co za
pole do operowania z myślą i uczu-
ciem do wejrzenia w istotę sztuki!
Pewny jestem że w tej chwili zna
Pan już całkowitą trylogię, sądzę
więc że ujęcie wrażeń w jakiś półtora
arkuszowy, dajmy na to dwuarku-
szowy artykuł nie przedstawiłoby Pa-
nu wielkich trudności. Gdyby tak
dało się to zrobić w ciągu dwóch

miesięcy, do Lipcowego zeszytu! (naturalnie że rękopis byłby potrzebny w końcu Czerwca)

Rzucam nieśmiało projekt. Niech Pan nad nim pomyśli z tą dozą dobrej woli i życzliwości, jakiej już nieraz „Bibliotheka" od niego doznała, a wynik swoich refleksyj niech Pan raczy zakomunikować nam jaknajszybciej.

Tymczasem proszę przyjąć wraz z serdecznem pozdrowieniem wyrazy wysokiego poważania i szczerej przychylności

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

180

Warszawa, d. 29 Października 1898

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
Warecka № 14.

Szanowny Panie

Naturalnie że z niecierpliwością oczekiwać będziemy studyum o Puvis de Chavannes i zostawimy Szanownemu Panu zupełną swobodę co do objętości artykułu. O jedno tylko prosimy: o dostarczenie redakcyi całkowitego rękopisu, bo „Biblioteka" ma już na sumieniu czytelników, którym nie dała dokończenia artykułu o Matejce.

Może więc kochany Pan nie odmówi nam wskazania jakiegoś przybliżonego terminu, w którym będziemy mogli liczyć na przyrzeczony

manuskrypt. Pod koniec roku i ku początkowi roku następnego, taka wiadomość jest niezbędną do zoryentowania się w istniejącym i spodziewanym materyale.

Wyglądając zatem rychłej informacyjnej odpowiedzi, proszę tymczasem przyjąć zapewnienie wysokiego poważania i szacunku z jakim dla kochanego Pana zostaję

sługa

W. Bogusławski

I. Jag.

Warszawa
Hoża 15

dn. 4/II 1901

182

Szanowny i Kochany Panie

Przedewszystkiem spieszę donieść Panu że zeszyt Styczniowy już wyszedł a w nim „Jubileusz Danta" cenną jest ozdobą i wielce interesuje czytelników.

Co do manuskryptów lub druków, z których mógłby Pan korzystać w wydawanem przez siebie Archiwum nie omieszkam naturalnie skierować do tej publikacyi wszystko coby dla niej mogło być przydatnem, ale z góry muszę uprzedzić, że sposobność ku temu zdarza się u nas nader rzadko. Czytuje Pan zapewne „Bi-

tłiotekę" i musiał Pan dostrzec
że jedynym prawie badaczem
zajmującym się dziejami lite-
ratury naszej i opierającym swoje
studya na ważnych dokumen-
tach jest Brückner; poza
nim, nikt prawie nie zgłaszał
się do nas z podobnemi praca-
mi. Nie mogę zatem obiecy-
wać Panu obfitego plonu —
ale taki jaki mi się nastrę-
czy, niezawodnie znajdzie się
w Archiwum.

Proszę tymczasem przyjąć

zapewnienie wysokiego poważania
i szczerej życzliwości, z jaką
dla Szanownego Pana zostaje
oddany sługa

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

184

Warszawa, d. 12 Marca 1901.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
ul. Warecka № 14.

Szanowny Panie,

Niestety, — pospieszyliśmy się z Böcklinem i mamy już artykuł. Dziękując zatem za życzliwą pamięć i polecając się jej nadal, łączę tymczasem pozdrowienie wraz z wyrazami wysokiego poważania i szacunku

W. Bogusławski

Bibl. Jag.

185

Szanowny Panie Profesorze.

Jeśli się nie mylę, będąc u Szanownego Profesora prosiłem Go. o zaszczycenie mnie swojem przybyciem do Kaplicy Maciejowskich w Katedrze, gdy tam swoją ukończę robotę.

Obecnie jest ona gotowa, — wyjeżdżam w Niedzielę.

186

Powtarzając swe zaproszenie, dodaję, że będzie ona do zwiedzenia w Piątek i Sobotę od 2-5.

Raczy Szanowny Pan przyjąć wyrazy najgłębszego poważania i uszanowania

oddany sługa

Aleksander Bodarski

19 września 1907.

Bibl. Jag.

Wielmożny Panie Profesorze,

Swojem ode mnie żądaniem cofnięcia się myślą moją wstecz, obudził Pan tyle wspomnień, że, jeśli idzie o prawdę życia wszystkich, nawet mało zasłużonych na polu sztuki, lecz czynnych, pozostawiających pewien ślad dorobku, lub zniszczenia, (może być i taki), to, notatki wczoraj przez Niego rozpoczęte,

nie będą dość wierne. Pojmując, że wszelka historja powinna być nagą prawdą, ośmielam się wskazać, że, u Dyr. Kopery jest moje dość obszerne curriculum vitae, kreślone przed 6-7 laty, tj. wówczas, gdy p. K. objął obecną posadę i proponował mi to miejsce, jakie zajmuje p. Pochwalski.
Ta notatka dość obszerna i ścisła w datach, jest bardzo nie pełną, gdyż w dalszych latach działalność moja stała się szerszą, a i pod innym względem, zdaje mi się bardzo ważnym, mogła by być uzupełnioną. Lecz rozumie się, zależy to wszystko od sposobu patrzenia na rzecz.

Nie ubiegałem się nigdy o to, żebym był na oczach ludzkich, ma najlepszy dowód Wielmożny Profesor, że nic o mnie nie wiedział, lecz jeśli uzna za godne coś poznać ze świata w którym żyję — jestem na usługi.

Z najgłębszem poważaniem
i uszanowaniem
oddany sługa
Aleksander Borawski

P.S. Jeśli notatki Pańskie nie obejmują działalności malarza i mozaisty Nikodema Sylivanowicza, to, p. Kopera posiada N° „Kraju" z r. 1898 w którym jest mój dość obszerny artykuł o jego pracach, wraz z reprodukcją obrazu „Pocałunek Judasza". W r. 1899 pomieściłem w Kraju „ś. Jana" jego też roboty.

189 Bibl. Jag.

SOCIÉTÉ
JEAN-JACQUES ROUSSEAU

GENÈVE

Secrétaire : M. Maurice TREMBLEY, Petit-Saconnex

le 2 décembre 1904

à Monsieur
Constantin Górski
à Cracovie

Monsieur

Vous avez peut être appris par les journaux, il y a quelques mois, la fondation de la Société Jean-Jacques Rousseau, qui a son siège à Genève. Permettez moi de vous adresser un exemplaire de ses statuts, qui vous feront connaître son esprit, son objet, ses formes d'activité.

Elle se propose entre autres de publier des annales, c.-à-d. un recueil de mémoires, d'enquêtes, de documents et de renseignements sur

tout ce qui concerne l'oeuvre, les idées et la vie de Rousseau. C'est à ce propos que je fais appel à votre bienveillant concours, en suivant le conseil que m'en a donné M. Casimir Stryienski. De le consultais sur les moyens de rechercher si la correspondance échangée entre Rousseau et le comte Wielhorski, au temps où il élaborait les considérations sur le gouvernement de Pologne et sa réformation projetée (printemps 1772) avait laissé des traces en Pologne. M. C. Stryienski m'encouragea à m'adresser à vous.

Le comte Wielhorski avait envoyé à Rousseau, en lui demandant de donner à sa patrie un projet de constitution, un mémoire et des notes. Ils n'ont pas été retrouvés. Je ne sache pas que l'on ait jamais publié, au moins en français, d'étude spéciale sur ces Considérations, ni de renseignements ou de documents sur leurs sources. Il y aurait là matière à un travail intéressant, que nos annales accueilleraient volontiers. En tout cas, vous penserez avec nous qu'il vaut la peine d'entreprendre quelques recherches dans les bibliothèques ou les collections privées polonaises. J'ignore si le musée de Rapperswyl possède des manuscrits.

Si vous pouvez, Monsieur, nous donner quelque conseil

sur des démarches à faire, nous vous en serais sincèrement reconnaissants. Le I volume des annales doit paraître au printemps de l'année prochaine. La commission des publications est occupée à en recueillir les matériaux.

En même temps que à vous, j'écris par le même objet à M. Kallenbach, ancien professeur à l'Université de Fribourg, qui se trouve actuellement à Varsovie.

Je vous prie d'agréer, Monsieur, l'assurance de mes sentiments les plus distingués

Bernard Bouvier
professeur à l'université de Genève
président de la société Jean-Jacques Rousseau

Bibl. Jag.

191

Paul Boyer

Professeur à l'Ecole des Langues Orientales

retenu ces trois dernières semaines
la chambre par un attaque d'influenza
sera l'honneur de 52, rue de Bourgogne

se présenter demain lundi,
entre 2 et 3., chez Monsieur
Górski; avec ses compliments
les plus distingués

P. S.

Ex 26 dic. 97

Bibl. Jag.

192

52 rue de Bourgogne

ce mercredi.

Monsieur

Je suis désolé d'avoir manqué votre aimable visite. Un retard de la poste, — assez explicable en cette saison — m'a privé du plaisir de vous trouver chez vous lundi, — et je regrette vivement de vous avoir fait la peine de vous déranger aujourd'hui. — Voudriez-vous me permettre de vous rendre visite lundi entre 2 et 4 ? Si cet jour vous est mal commode, veuillez choisir tel autre où vous trouviez à la même heure, de ce lundi au vendredi suivant inclus.

Veuillez agréer, Monsieur, l'expression de mes sentiments les meilleurs

Paul Bourget

Łaskawy Panie! [1893] Bibl. Jag. 194

Ucieszyłam się bardzo przed kilkoma tygodniami wiadomością że Łaskawy Pan ma zamiar mi przysłać swoje wiersze, proszono mię o adres mój wyraźny i zaraz go wysła-

łam. Do tego czasu nie otrzymałam żadnych poezyi i dziwię się temu. Wolę więc Panu sama nasz adres podać spodziewając się że tym razem dojdzie rąk Pańskich.

Czy Łaskawego Pana nie
ściągnie do Monachium
podwójna wystawa tego-
roczna secesyonistów i anti
secesyonistów? W każdym
razie będzie interesującą
bo obydwie wystąpią do
walki.

Czy wiersz który mam dostać
jest tym który został pierw-
szą nadgrodą odznaczony?
Łączę piękne ukłony.

Olga Boznańska

Schellingstr. 91/0 r.

Monachium.

Bibl. Jag.

195

16go. VI 93.

Łaskawy Panie!

Otrzymałam przedwczoraj list i wiersze które mi łaskawy Pan raczył przysłać, a że niestety nie mam za wiele zajęcia i jestem zdrową odpisuję i dziękuję natychmiast za uprzejmość Pańską. Wiersz Pański znam już, posiadam go w Świecie i uważam ~~go~~ za nadzwyczaj malowniczy w brzmieniu i w wyrazie. Przepraszam że się tak po malarsku wyrażam, ale ponieważ nie mam tu sposobności

mnie zapewnia, że witał
moje małe tryumfy które
mi dotąd przypadły, pragnę
jednak ażeby ono dłużej od
nich potrwało.
Jedno jeszcze, miałam takie
śmiałe przypuszczenie, a to
było, że mi Pan swój wiersz
w rękopisie a nie w druku
prześle, tymczasem omy-
liłam się, spodziewam się
jednak że mi Pan tę śmia-
łość przebaczy.
Wystawa otwiera wrota swoje
1go Lipca, czy rzeczywiście
nie ma Pan ochoty jej odwie-
dzić? Będzie mieściła
bardzo piękne utwory i wiel-
ka szkoda dla Pana.

195a

z innemi istotami niż malarkami przebywać, naturalnie dziczeję.
Mogę Łaskawemu Panu zostawić przypuszczenie że byłam sama ekspedytorką krytyki berlińskiej, tylko że ja jej za słuszną zupełnie nie uważam i oprócz uciechy chwilowej którą po jej przeczytaniu odczułam nie pozostawiła mi żadnego wrażenia, pojmuję sztukę ~~za~~ surowo i żądam od siebie bardzo wiele dlatego spełnienie nadziei które Pan we mnie kładzie jest jeszcze w moich oczach bardzo dalekie.
Chcę wierzyć w radosne uczucie z którem Łaskawy Pan,

Sama wystawiam same li-
choty tego roku, kilka paste-
li i własny portret który
jest nader mizerny i z któ-
rego jeszcze gorszą fotogra-
fię Panu wysyłam, mę-
śląc że Go troszkę zainte-
resuje.
Jeszcze raz dziękuję za
wiersz, spodziewając się
że nie jestto ostatni który
mam szczęście dostać i łą-
czę najpiękniejsze ukłony,

pozostając życzliwy

Olga Boznańska

Monachium. Schellingstr.
91/0 r.

186

Bibl. Jag.

183

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

SOCIÉTÉ DES BEAUX-ARTS A CRACOVIE.

PLAC SZCZEPAŃSKI N. 4. — TELEFON N. 8.

Kraków, dnia 25 Lutego 1907

Wielmożny Panie!

Wspominał mi p. Stachiewicz, że po wyjściu Panów z ostatniego posiedzenia Dyrekcyi, spotkał się WPan z p. Noskowskim. Przypuszczam, że korzystając ze sposobności zakomunikował mu WPan to, o czem przed rozejściem się była mowa, mianowicie o jego kandydaturze na członka naszej Dyrekcyi. — Byłbym WPanu bardzo zobowiązanym, gdyby zechciał łaskawie poinformować mnie jak przyjął p. Noskowski tą wiadomość, bo po ostatnim fejletonie umieszczonym w „Czasie" o wystawie „Sztuki" którego autorstwo przypisują p. Noskowskiemu (Masque) należałoby się namyśleć dwa razy, czy dla takiego, tak nieżyczliwego nam Pana jest miejsce w gronie naszej Dyrekcyi.

Z głębokiem uszanowaniem

Seweryn Böhm

Jag.

Jag.

25. II. 85.

198

Desiderio da Settignano 1428–64.

Lieber Hr Gorski

Wir kommen erst morgen fort. Sie dürfen also heute nicht nach dem Bahnhofe gehen.

Vielleicht könnten wir uns noch heute Abend eine wenig sehen. Wir denken daran das Deutsche Theater zu besuchen.

Ihr ergebener

Georg Brandes

Bibl. Jag.

Kopenhagen. St. Annæ Plads 24.

4 Marts 85.

Lieber Herr Górski!

Heute hat mir meine Astrid das Blatt Papier weggenommen und weggeworfen, an welchem Sie mir die französischen Titel polnischer Bücher aufgeschrieben hatten. Mein Aerger war im ersten Augenblick nicht ganz geringe – dieser Aerger folgt mit dem Kinderhaben – später habe ich gedacht, dass solche Unglücksfälle durch die Freude, welche die Mädchen machen, nicht zu theuer erkauft sind, und dass mir am Ende der Ausweg noch offen stehe, Sie, verehrter Freund, um eine Wiederholung Ihrer Mühe zu bitten.

Verzeihen Sie also die Plackerei. Nehmen Sie in einer ledigen halben Stunde die Feder und schreiben Sie mir die Titel nochmals auf von Franz. Uebersetzungen oder Essays. Ich werde Ihnen auf

richtig dankbar sein.

Ihr Name hat hier im Hause recht oft in diesen Tagen geklungen. Eigentlich öfter als mir lieb ist, weil mein Scherz am Mittag in Hotel de Rome dazu Anlass gegeben hat. Zum ersten Mal hat sich in dem 6jährigen kleinen Görend die ganze weibliche Koketterie und der ganze weibliche Stolz, von einem Mann eine Aufmerksamkeit erobert zu haben, ganz deutlich verrathen. Es wird freilich nicht lange dauern aber es zeigt eine Frühreife, auf welche ich zwar vorbereitet war – weil Sie am Ende meine Tochter ist – die mich aber ganz peinlich berührt. Ich soll Sie vielmals von Edith grüssen, und vielmals von meiner Frau.

Habe ich mich geschrieben um Sie zu plagen, so bitte ich doch, mich in freundschaftlichen Andenken zu behalten.

Ihr ergebener

Georg Brandes.

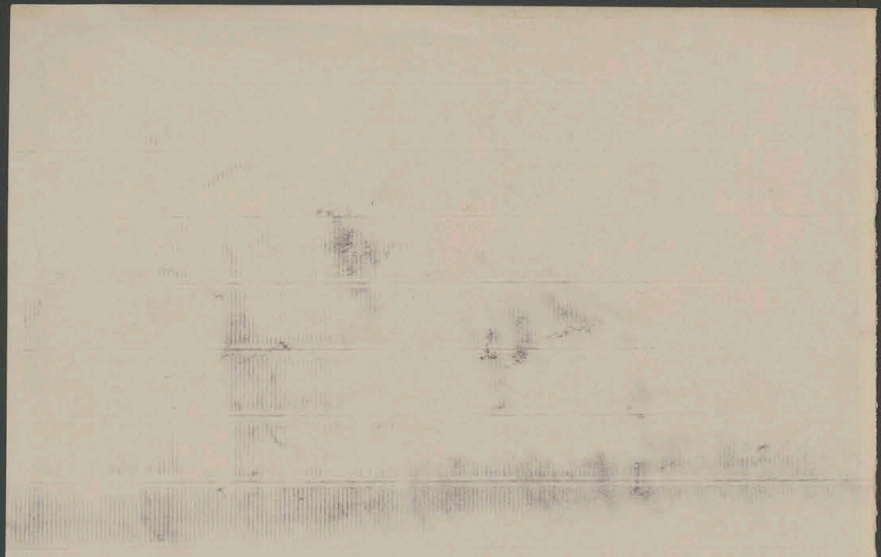

ibl. Jag.

[1985]

201

Lieber Herr Gorki!

Selbst auf die Gefahr hin, dass diese Zeilen Sie nicht mehr in Berlin treffen, konnte ich sie ab von Ihnen meinen herzlichen Dank zu sagen.

Möchte ich einmal etwas ordentliches leisten können, dann wäre Ihre Mühe doch nicht ganz vergeblich gewesen.

Ich muss Ihnen erzählen, dass ich Sonnabend um 9 Uhr einen zwei Stunden dauernden Vortrag, „Ein Brief aus Warschau" hier gehalten habe, der von 500 Menschen gehört wurde, welche den grossen Saal im Hotel Rheingold füllten, und die sehr ergriffen gewaltigen Beifall klatschten, was wichtiger ist, sie gingen mit der Ueberzeugung fort, dass Polen tobt und seine Leiden nicht verdient hat. Es herrschte ein Polen-Enthusiasmus, wie

wird ihm seit 1863 nicht gehabt haben.

Eine Bitte: Senden Sie mir Ihr Porträt. Ich habe ein ganzes Album mit polnischen Porträts, das mir in Warschau überreicht wurde. Mir fehlt Ihr Bild.

Der Koscielski ist ein leichtsinniger Mensch. Sechsmal, zuletzt brieflich, habe ich ihn gebeten mir die wunderschöne lateinische Rede zu senden die er für mich in Warschau hielt; er hat mir nicht einmal den Brief beantwortet.

Nochmals den herzlichsten Dank. Meine Frau, Astrid und die gute kleine Kokette Edith grüssen innigst.

Ihr ergebener

Georg Brandes.

Bibl. Jag.

Copenhague
24 Avril 85.

Cher Monsieur Gjorski.

Ma femme me demande votre adresse pour vous écrire de la part d'Edith qui parle toujours de vous. Je vous remercie cordialement de votre bonne lettre du 15 avril ; il me fait plaisir d'entendre que je ne suis pas encore oublié ni à Varsovie ni de vous.

Je suis toujours des conférences sur votre littérature mais j'aurais bien besoin de quelqu'un à qui demander conseil. Aujourd'hui même j'ai fait paraître un assez grand essai sur Varsovie ; c'est dommage que vous n'entendez pas le Danois j'aurais eu l'avantage de votre critique amicale.

Ecrivez moi encore, cher Monsieur

Bien à vous
Georg Brandes.

Le portrait est bien ressemblant.

204

Kopenh. d. 11 Jan 86

Lieber Herr Górski! Es war uns allen nicht am wenigsten Edith, – die noch Ihre Stimme und Ihre Aussprache des Deutschen nachahmen kann – eine Freude wieder von Ihnen zu hören. Nur Schade dass Sie so lange krank gewesen sind. Das Jahr hat für mich nicht gut angefangen. Ich habe viele und gehässige Feinde, die mir öffentlich und besonders privat das Leben sehr sauer machen. Ich denke indessen bald nach Polen zu reisen und versuchen da einige Vorträge über poln. Litt. zu halten, Ende des Monats reise ich vielleicht, aber erst Ende März werde ich da reden können. Noch unbestimmt.

Für das Katalog danke ich sehr; ich hatte es aber schon. Schlimm ist es mir dass von Slowacki „Beniowski" nicht übersetzt ist. Das Epos fehlt mir. – Ich bin Ihnen von meinem ganzen Herzen ergeben.

Auf Wiedersehen irgendwo! Ihr G. B.

Bibl. Jag.

VERDENSPOSTFORENINGEN

(UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

BREVKORT FRA DANMARK.

(Paa denne Side skrives kun Adressen.)

DANMARK 10 10 POSTFRIMÆRKE

KJØBENHAVN 11 B 650-155

Til Herrn Stud. Constantin Gorski

Gerhardstrasse 10, II

Berlin.

21. 13/1 1

205

28. 1. 86.

Lieber Herr Górski!

Es ist, wenn das Wetter nicht zu arg wird, wahrscheinlich dass ich Sonnabend um 4½ Nachmittags in Berlin ankomme um wenn möglich noch in derselben Nacht weiter nach Warschau zu reisen. Ich will meine Bekannten nicht aufsuchen. Sagen Sie es also Niemand. Wenn Sie aber auf den Bahnhof gehen möchten, könnten wir ein Stündchen plaudern. Ihr Georg Brandes.

Damit Sie nicht vergeblich gehen, sollen Sie in keinem Tag nach dem Bahnhof sich bemühen, wenn Sie nicht telegraphisch das Wort erhalten haben: „Unterwegs".

Bibl. Jag.

VERDENSPOSTFORENINGEN

(UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

BREVKORT FRA DANMARK.

(Paa denne Side skrives kun Adressen.)

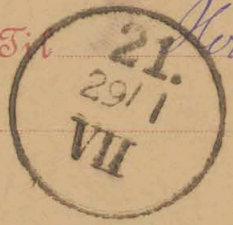

Til Herrn Dr. Konstantin Górski

Gerhardstrasse 10 II

Berlin.

[1886]

Mittwoch

Lieber Herr Górski

Ich komme nicht heute fort. Erst morgen oder übermorgen. Ich werde Ihnen meine Ankunft telegraphieren. Verzeihen Sie das überflüssige Schreiben

Ihr treu ergebener

Georg Brandes.

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — CARTE POSTALE.

Herrn Konstantin Górski

Hindersinstrasse 11, 12
oder 15

Berlin

N. W.

40.
9 6
1.

На этой сторонѣ пишется только адресъ. — Côté réservé exclusivement à l'adresse.

Blatt Nr. 60.

Leitung Nr. 1021

Telegramm Nr. Bibl. Jag.

R 28
7

= gorski gerhardstrasze 10=

207

28

Aufgenommen von [illegible]
den 30/1 um 9 Uhr 23 M. [illegible] mitt.
durch [illegible]

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Berlin W. Haupt-Telegraphenamt.

Ausgefertigt den 30/1 86
um 9 Uhr 50 M. V mitt.
durch [illegible]

Telegramm aus berlin hamburg 11 9 6 W. 1886 den ten um Uhr Min. mitt.

friedrichstrasze station um vier ein halb = brandes .+

C. 187. Haupt-Telegraphenamt.

Bibl. Jag.

Kopenhagen 7 Jan 87

Lieber Herr Górski!

Es freut mich sehr ich wieder Ihre Adresse kenne; Sie wissen, dass Sie mir lieb sind. Sehr oft habe ich an Sie gedacht und wusste nichts über Sie.

Es ist meine Absicht, sobald ich einige Vorlesungen fertig habe, nach Petersburg zu reisen; ich bin aufgefordert dort zu reden; vielleicht kann ich von dort nach Warschau reisen, jedenfalls werden wir uns in Berlin sehen können. Ich werde Ihnen schon meine Adresse melden.

Bei Veit & Comp. Leipzig habe ich in Decemb. den zweiten Theil der Hauptströmungen „Die roman. Schule in Deutschland" herausgegeben; das vergriffene Buch hat mir 5 Monate meines Lebens weggenommen.

Wissen Sie denn nicht dass meine Warschauer Vorlesungen, sobald der Druck zu Ende war völlig unterdrückt wurden von derselben russischen Censur, die den Druck in der Tertiary gestattet hatte. Es war Ordre von Gurko's Cancellei gekommen, scheint es. Doch heisst es jetzt wieder, dass sie – stark verkürzt – erscheinen werden.

In diesem Jahr sind meine Essays in Amerika englisch herausgegeben worden und eine Ausgabe wurde in 4–6 Wochen vergriffen. Der hiesige amerikanische Minister hat mich übersetzt.

Bourget, von dem Sie sprechen, hat dem Uebersetzer meiner Aufsätze ins Französische versprochen dieselben mit einer Einleitung zu versehen. Er schrieb mir sehr liebenswürdig darüber.

Lesen Sie seine Romane und Gedichte auch. Er ist ein feiner Decadenz-Schrift-

steller, überkultiviert trotz der Naivetät mit welcher er das Moralisiren von Dumas fils au sérieux nimmt. Er ist ein wenig enervirt und enervirend als Stilist, aber fein, sehr fein. Und er hat Ausdauer. Er wird ein universeller Geist werden.

Leben Sie wohl und behalten Sie mich lieb.

Ihr ergebener

Georg Brandes.

Grüssen Sie herzlich Koscielski's und Geiger.

210

Kopenhagen 24 März 87
Sr. Annae Plads 24

Lieber Herr Górski

Ungefähr am letzten Tage des Monats werde ich von hier über Berlin reisen, ich begebe mich nach Petersburg.

Sind Sie in Berlin? In dem Falle möchte ich Sie sehr gerne sehen. Ich schrieb Ihnen nach Ihrem werthen Brief vom 29 XII 86, erhielt jedoch keine Antwort. Diesmal bitte ich um eine Zeile nur auf einer Karte.

Ihr ergebener

Georg Brandes.

Bibl. Jag.

40.
26 3
VIII

VERDENSPOSTFORENINGEN

(UNION POSTALE UNIVERSELLE.)

BREVKORT FRA DANMARK.

(Paa denne Side skrives kun Adressen.)

Til Herrn Constantin Górski

Hindersinstrasse 12 III

Berlin W.

Blatt Nr. 24.

Leitung Nr. 24

Telegramm Nr. 218-

Bibl. Jag.

berlin konstantin gorski

hindersinstrasze

211

BERLIN, N.W. 9 VI 87 * 12 I N P 40 (R 28)

KAISERL. DEUTSCHE TELEGRAPHIE

Aufgenommen von Ww

den 9/6 um 11 Uhr 54 M. m mitt.

durch [illegible]

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Berlin W. Haupt-Telegraphenamt.

Ausgefertigt den 9/6

um 12 Uhr 30 M. mitt.

durch [illegible]

Tel[illegible] berlin warschau 2161 10 9/6 12 40 n W. 1887 den ten um Uhr Min. mitt.

= morgen mittag hotel kronprinz = brandes "

R

C. 187. Haupt-Telegraphenamt.

24

Bibl. Jag.

Varsovie le 6 Juin

Cher Monsieur Górski

Mercredi je partirai d'ici et je serai, je crois, Jeudi matin à Berlin, j'y passerai ce jour et je serai heureux si vers midi vous viendrez me voir Hotel Kronprinz. Si l'hôtel serait occupé j'y mettrai un billet pour vous.

Votre dévoué

Georges Brandes.

Cette fois ne dites à personne d'avance que je passerai par Berlin.

Bibl. Jag.

Ce 17 Août 94

Cher Monsieur et ami

Depuis quelques semaines je suis ici à la campagne chez les Brzezinski.

On me dit que vous êtes à Varsovie et à quelle triste occasion vous y êtes.

Je ne voudrais pas quitter le pays sans vous avoir revu ; presque tous mes amis sont dans ce moment absents.

Je ne vais que très rarement à Varsovie, mais j'y serai un jour ou un autre. Jusqu'à quand restez vous ici ?

Mon adresse : par Grodzisk, Blonie
à Pawlowice

Votre bien devoué
Georges Brandès.

Bibl. Jag.

Taki tu drós list peryszedł
ad Brandesa – który St: Kocio
ce 17-Aout.
otworzył. Cher Monsieur et Ami

Depuis qques semaines je suis
ici a la campagne chez les
Brzezinski – on me dit que
Ss etes a Varsovie, et a quelle
triste occasion Vous y etes
Je ne voudrais pas quitter ce

pays sans V[s] avoir vu, puis
que tous mes amis sont absents
dans ce moment.

Je ne viens que rarement a
Varsovie mais j'y serais un
jour ou l'autre - Jusque à
quand - restez V[s] ici - Mon adresse
par Grodrisk - Blonié à Hawlowice
Votre Très dévoué Georges Brandès.

Bibl. Jagt.

Copenhague 29 Août 86

Mon cher ami

Ainsi ma pauvre Estha, qui est maintenant une grande demoiselle de 17 ans, reste abandonnée et vous vous mariez tout bonnement à Turew. Vous faites the great leap in the dark, le saut périlleux qui puisse être si heureux. Je n'ai pas besoin de vous dire que je vous sou-

haite tout le bonheur possible sur cette terre.
Vous le méritez, mais je vous en souhaite bien
audessus de votre mérite. Le sort commun des
mortels n'est pas enviable; le saut in the dark ne
réussit pas toujours; mais il y a des Frithiof Nan-
sen. Je vous prie de présenter mes hommages
à votre fiancée; dites lui que je suis quelqu'un
qui vous aime et qui vous a longtemps aimé.
Envoyez moi une fois dans l'avenir deux lignes non
imprimées. Bien à vous Georges Brandès

Wir sind
nicht böse

Edith
Brandes

Professor Jaro Gorski!

Hätten Sie den Jubel gehört
und die Freude gesehen die
Ihre Zeilen unsern Kindern
bereitet, Sie wären belohnt
worden für die grosse Mühe
dass Sie der Edith solch herz-
lend liebenswürdigen Brief
gesandt. Auch mein Mann
& ich waren herzlich froh
mal wieder ein Lebenszei-
chen von Ihnen zu be-
kommen. Wir dachten un-
ser Pfingstbrief sei verloren

ge gangen, und bedauern
sehr, dass der Grund Ihres
Schweigens solch trauriger
war. Hoffentlich sind jetzt
Ihre Augen völlig gesund, sonst
bitten wir Sie ja recht vorsich-
tig zu sein und nichts vor
Pflege zu versäumen.
Die Edith entdeckt häufig
Ähnlichkeiten mit Ihnen,
und heute bei Tisch sprach
Sie einige Worte in Ihrem
Dialect und lachte mit
ihrer glockenreinen Stimme
so schelmisch dazu. Ihren
Brief trägt sie fast immer
in der Tasche und erzählt
Allen Gorski ist mein Schatz.
Edith dictirt
Warum Gorski mir nicht
darauf geantwortet hat wann
er kommen & uns besuchen will.

Ich warte sehr auf meinen Schatz, Herr Gorski er soll Chocolade trinken & wir wollen ihm schönen Wein kaufen, er muss den Tag bestimmen, wann er kommt Und wir wollen ihm Glückwünschen zum neuen Jahr und ein Lesezeichen schenken für sein Buch. Ich grüsse ihn vielmals von mir und Astrid & er soll sehr gesund bleiben: Mein Mann mit alter Herzlichkeit, Sie sind sein & unser Aller Liebling und kommen Sie mal in Wirklichkeit hierher wollen wir Sie so gut verstecken wie das hier im kalten Norden möglich ist. Ich lese mit Herzeleid wie Ihre armen Landsleute verfolgt und vertrieben werden und das Herz thut mir weh, man möchte die Gerechtigkeit anrufen und fühlt immer mehr dass es keine gibt

Bibl. Jag.

sondern dass nur die
Macht sich das Recht
erzotzen kann.
Hier zu Lande sieht's
auch traurig mit der
Politik aus, und man
fühlt wie Alles nutz-
los ist, weil das Land
den grossen Ländern
gegenüber als kaum
escistirend ~~betrachtet~~
betrachtet wird; daru
bekämpfen sich die
Partheien gegenseitig

und Alles schaut
muthlos in die
Zukunft
Die Kinder sind
unser Sonnenschein
singen tanzen und
plaudern den ganzen
Tag. Edith ist fast
7 Jahr sie geht in
die Schule und
hat die paar Worte
an Sie ganz allein

geschrieben.
Möchten Sie glückliche
Tage bei den Ihren
verlebt haben & möchten
Sie bei der Rückkehr
nach Berlin kein
Heimweh fühlen.
Wen hören Sie!
Brandes hat Ihr Buch
empfangen & wird
selbst danken. Ich
lese, Strauss kl Schriften
& bin sehr erbaut davon

Lassen Sie uns bald hören
dass es Ihnen gut geht
und seien Sie versichert,
dass wir Sie nie
vergessen.

Ihre

Gerda Brandes

St Anna Plads 24

den 8/1 86.

[illegible]
[illegible]
1882

Verehrter Herr Lorenz!

Noch eben vor Jahresschluss komm ich mit dem herzlichsten Dank für Ihren lieben, würdigen Brief hätten wir Ihre Adresse gewusst, ich hätte längst geschrieben u. Ihnen erzählt wie ich mir von Ihnen sprechen u. welch grosse Halle Sie bei unsern Kindern spielen.

Edith verwahrt Ihre Zeilen mit ganz bewunderer Sorgfalt und neulich las sie zu meiner Überraschung den ganzen Brief

allein ohne Hülfe, oft
spricht sie in Ihrem Dialect
u. guckt uns schelmisch an, ob
wir auch verstehen. Wen sie
capirt, sie wollte absolut wir
sollten Sie zum Feste ein-
laden, wir haben sie damit
vertröstet dass es hier schöner
im Sommer ist und dass
Sie dann vielleicht Ihr
Versprechen erfüllen u. kom-
men! Wie geht es Ihren
Augen sind die ganz besser!
Sollten nicht die kräftigen
Seebäder für Sie besonders
gut sein? Im Sommer

ist hier herrlich, und die
kräftigen Bäder sind ange-
zeichnet, wir haben den letzten
Sommer gründlich genossen.
Jetzt haben wir hier starken
Frost, Edith muss das Haus
hüten, Astrid leistet ihr Gesell-
schaft, hier weht meistens ein
böser Ostwind den wir alle
so schlecht vertragen können.
Ob Sie wohl noch in
Berlin studieren? Ich
habe manch polnisches
Werk in Übersetzung gelesen.
Neulich brachte unser Blatt
„Ulana" und erntete vielen
Dank der Leser dafür.
Mein Mann hat durch

Seine Vorträge u. seine
Erzählungen viel Sympathie
für Ihr Land u. Ihre Litteratur
in Kopenhagen gewonnen.
Das polnische Notenheft welches
mit der Melodie erscheint, Noch ist
Polen nicht verloren, haben wir
auch bekommen, u. der Kinder
singen alle Melodien, mit
grossen Freude sie sind beide,
besonders Astrid sehr musika-
lisch neulich haben wir Ihren
hl. Polen Joseph Hoffmann
spielen hören seine eigne
Mazurka gefiel unsern besten
welch ein Wunderkind auf
den können schon jetzt seine
Landsleute stolz sein!
Nun lassen Sie uns bald ein-
mal hören wie es Ihnen geht
u. seien Sie herzlich gegrüsst von
der ganzen Familie Brandes gegen Ihre
[illegible]

Bibl. Jag.

Verehrter Herr Gorski!

Edith diktirt

„Wollen Sie zu Pfingsten kommen (denn Mama ich finde es netter so als wenn wir ihn „du" anreden)

„Ich bin die Edith die Sie auf die Hand geküsst haben, das ist ein niedliches Bild von Ihnen ich finde es sehr süß ob Sie mir auch wohl eins schenken wollen, und ob Sie wohl auch ein Bild von mir und Astrid haben wollen, das Alles wird Mama Ihnen schreiben aber der Brief ist darum doch von mir Edith.

Das ist schön, daß ich die blaue Puppe bekommen habe ich habe auch einen blauen Puppenwagen dazu.

Glaube mir ich stecke einen
Fußschemel der ist bald fertig
Ich soll dich grüßen von
Mama, Papa und von
meiner Astrid und ich grüße
dich auch vielmals
Ich habe allen Menschen
dein Bild gezeigt und
die sagen Alle daß du
niedlich bist.

E B (die eigne Unterschrift.

Da die Edith mir diesen
Brief an Sie dictirt will ich
mir das Vergnügen nicht
versagen Ihnen gleichfalls
einen herzlichen Gruß
zu senden. Sie ahnen kaum
wie oft Ihr Name in

unserm Hause genannt wird
die Edith hat Sie so genau beob-
achtet & weiß immer Neues über
Sie zu erzählen und dabei strahlen
ihre Augen vor schelmischer Freude.
Heute ists hier prachtvolles Früh-
lingswetter ich erfreute mich am
Anblick der ersten voll erblühten
Krokus, auch mein Mann
brachte mir einen entzückend
duftenden Veilchenstrauß,
aber die hiesigen Veilchen sind
nur halb so groß, wie die
welche Sie mir beim Abschied
brachten!
Wie nett, daß wir Sie kennen
lernten, & ob Sie wohl jemals
hierher kommen? Denn will
ich Ihnen einen „Polnischen
Vaterlandsgesang" vorsingen.
der dichter Hauch hat ihn

nach alten polnischen Volks-
liedermotiven gedichtet und
Gade ihn in Musik gesetzt, so
stimmungsvoll, daß ich kaum ein
schöneres dänisches Lied kenne.
Lieben Sie Musik? singen oder spielen
Sie selbst? Ist man überhaupt in
Polen sehr musikalisch giebts dort
viel gute Stimmen? In Dänemark
giebts wenige der scharfe Ostwind
ist ungünstig, aber Schweden
ist das Land der guten klaren
starken Stimmen!

Mein Mann grüßt herzlich
und wird Ihnen bald schreiben
Und haben Sie Lust uns
von Ihnen & Ihrem Leben
zu erzählen soll mich herzlich
freuen.

Mit bestem Gruß
Gerda Brandes

Bibl. Jag.

226

Ѳедоръ Александровичъ Браунъ

Профессоръ

Проректоръ Императорскаго С.Петербургскаго

Университета.

Каменноостровск. пр. 24 кв. 10 (противъ Лицея.)

Bibl. Jag.

227

V. DE BROŽIK avec

Membre de l'Institut de France

mille remerciements.

Prague le 10 Février 1898

7722

Bibl

Bibl. Jag.

Petersburg 14/26 890.
Bolszaja Cagobar 18, 18.

Kochany Panie Doktorze!

List Wasz był mi miłą niespodzianką; jestem przekonany, że przy Waszych wiadomościach, po szkole jakąście u Toblera przebyli, pilna praca z czasem Was do świetnych rezultatów dojdzie, nie dajcie się tylko przytrudnym początkiem odstraszyć. Żałuję teraz jeszcze bardziej, że z jatowych wykładów moich tak w niczem korzystać nie mogliście - byłby to i u mnie początki tylko, przegryzania się przez obfity a mnie tak obcy materjał.

Myśl o Lubomirskim pochwalam bardzo ale z góry zaznaczam, że na temat habilitacyjny materja zbyt obfita,

której na razie nie ogarniecie. Zważcie, że człowiek ten wielkiego talentu i nie złego smaku przez lat 40 pisał ciągle; zaczął od erotyków, pieśni lirycznych, epicznych, dramatów; Cudnów, Chocim i t. d. wtłoczyły mu pióro historycznej poezji — dział estetykom nieznany, w literaturze polskiej dawniej najobfitszy i najinteresowniejszy — w ręki; zakończył jako poeta religijny dziełami niepospolitej wartości. Przytym znakomity prozaik, najcelniejszy obok Witwickiego i innych; dalej latynista zawołany, podziwiany od swoich i obcych: ileż to dzieł, zbiorów wierszy itd. jemu wyłącznie przypisano! Nakoniec statysta, w tylu mowach występujący; ojciec, o staranne chowanie dbający swych synów, co wszystko pisemne pomniki

zamiadczają. Jakżeż tu go wyczerpać, zwłaszcza że najciekawszy materjał z rękopisów dotąd niedobyty, a najwięcej druków nie pod jego imieniem wychodziło! Czy wiecie o wszystkich choć drukach?

W Bibl. jego rzeczy dziwnie mało, jest Orpheus w kilku odpisach — zdradzę Wam, że przedrukował go był Zaluski w 3 tomie swego Zebrania, jako dzieło Anonima, jest pasterska Komedja Ermida i prozaiczna Komedja o Lopezie. Nic więcej; w Warsz. ma być cały zbiór jego komedyj, jak Kętrzyński twierdził, nie wiedząc na pewne gdzie. U Czartoryskich pewnie coś będzie, choć może nie pod jego imieniem; jest jeszcze w Bibl. rękopis jego mów listów itd. z ostatnich 10 lat jego życia, mniejszej wartości.

Możeby na razie zacząć od części, opracować np. Rozmowy Artax., albo dział religijnych rzeczy, które ile wiem wszystkie drukowane. Rozłóżcie sobie dobrze. Chcąc bowiem o całym pisać, musicie do rękopisów sięgać i na miejscu tego ani w krotkości nie dokonacie.

W każdy sposób życzę najmłodszemu z kolegów powodzenia i w danym razie jaką wskazówką chętnie usłużę. Nadmienię jeszcze że wybór jego pism koniecznie kiedyś przedrukować wypadnie, że wypadało by się o tym z Lubomirskimi porozumieć, u których może by coś i materjału rękopiśmiennego znaleść by można.

Kochanego Doktora

serdecznie pozdrawia

A. Brückner.

Bibl. Jag.

Paris, 13 Juin.
46 Quai Henri IV
IVe ar.

Monsieur,

Vous plairait-il, en souvenir de St Jacobi, me rendre un service? Vous savez que, depuis votre départ de Paris, Tienkiewicz est devenu l'homme le plus connu de France. Par malheur, les traductions sont souvent très faites, faites d'après d'autres traductions, anglaises ou allemandes, par des

gens qui ne savent pas
du tout le polonais.
Vous connaissez ma
patience angélique;
eh bien, quand je vois
certaines de ces élucu-
brations, je grince des
dents. Pour me soulager
j'ai traduit cinq petites
nouvelles. Elles ont
paru dans différentes
revues. Je veux les réunir
en une petite brochure
et mon éditeur exige
l'autorisation de
Sienkiewicz. J'ai écrit
à ce dernier. Naturel-
lement, étant polonais,

il ne répond pas. Or, le temps presse. Un prêtre, chez d'autres éditeurs, a des recueils de nouvelles traduites par un Polonais qui ne sait pas le français et un Français qui ignore absolument le polonais. Je veux arriver avant eux. Pour cela, il faut que j'aie, le plus tôt possible, une phrase de Sienkiewicz, trois mots. Obtenez-moi cette permission, je vous en aurai une reconnaissance éternelle et les pauvres vous combleront de ses bénédictions.

ma traduction n'est
rien devant l'original,
mais elle a été faite
avec l'amour de la
langue polonaise, et je
crois pouvoir dire qu'elle
vaut mieux que beaucoup
d'autres
A propos de traduction,
j'ai lu avec grand
intérêt votre article sur
celle de Dante par Mr
Porębowicz. Il paraît
que vous avez écrit des
vers sur Sienkiewicz.
Il m'a été impossible
de me les procurer
Vous devriez me les
envoyer C'est affreux

d'oublier vos compatriotes de Paris, comme vous le faites.

Je remets mon sort entre vos mains et vous prie de transmettre mes meilleurs souvenirs à madame Górska.

Croyez, monsieur, à mes sentiments les plus distingués.

J. Bulles

Veuillez ne point parler de ces tracasseries à des Polonais de Paris,

Sauf à sur Kusteyko.
Elles sont publiées
sous un pseudonyme
et, pour des raisons
trop longues à vous
conter, je désire
qu'elles restent
inconnues de la
colonie polonaise d'ici.

Bibl. Jag.

Szanowny Panie Profesorze
Dobrodzieju!

Adres hr. Lanckorońskiego:
Rozdół via Mikołajów pod Lwowem.

Ośmielam się prosić o łaskawe wypełnienie napisanie hr. Lanckorońskiemu w mojej sprawie gdyż podanie moje o miejsce nauczyciela dekoracyj w szkole przemysłowej Krakowskiej już przejdzie się w niedzielę i wtedy prośba hr. Lanckorońskiego u ministra Starka może jeszcze odnieść skutek pożądany

Szan. Pana Prof.

wdzięczny uczeń
i sługa
Jan Bukowski

8.III 90

Bibl. Jag.

Voudriez-vous avoir l'obligeance
de me donner une liste (avec adresses)
des personnes à qui il serait convenable

P. L. Burthe

d'envoyer une petite brochure sur Wronski
qui va paraître en réponse à celle de
M. Bertrand — je veux dire surtout
des personnes polonaises et habitant

9. rue Montaigne

en Pologne ou hors de France —
Mille regrets de ne vous pas avoir
rencontré

GL

1er Mars 1897

Bibl. Jag

Bibl. Jag.

Paris 18 avril 1897 237

Monsieur

Je regrette vivement de ne pouvoir satisfaire le désir de votre aimable correspondante en lui envoyant mon opuscule sur Wronski ; mais je n'en ai pas un, et depuis longtemps.

Peut-être Mr Thadée Natanson pourrait-il vous procurer un n° de la Revue Blanche où l'article a paru. Le temps me manque pour aller le lui demander, car je pars ce soir pour un voyage d'une dizaine de jours.

Veuillez agréer, Monsieur, avec tous mes regrets, l'expression de mes sentiments les plus distingués

H. Bourdeau

Bibl. Jag.

239

P. L. Burthe

présente à Monsieur Górski

ses remerciements et ses regrets

9. rue Montaigne

Je ne pourrai assister à
la conférence de ce soir

GS

17 Janvier 92

Bibl. Jag.

Ce Lundi Soir

Monsieur Górski
Comme vous me
gâtez !! je voudrais
vous dire des volumes
de reconnaissance
& encore .. vous ne
saurez combien
votre si aimable

pensée a vivement
touché la pauvre
exilée !
Des bougies & des
figues !! c'est
vraiment beaucoup
trop !!
Pourtant j'ose
encore vous supplier
en grâce de m'envoyer

des livres ! Mais
peut-être mon
"cher Gardien"
trouvera-t-il que
j'abuse de lui !!
— J'espère à
bientôt ! & veuillez
croire Monsieur
à tous mes senti-
ments les

Meilleurs

Stéphane de Bussière

Górski Konstanty 7691–7709.
Marie II II

19 notatników z lat
1887–1906.

Bibl. Jag.

242

Monsieur Görtli
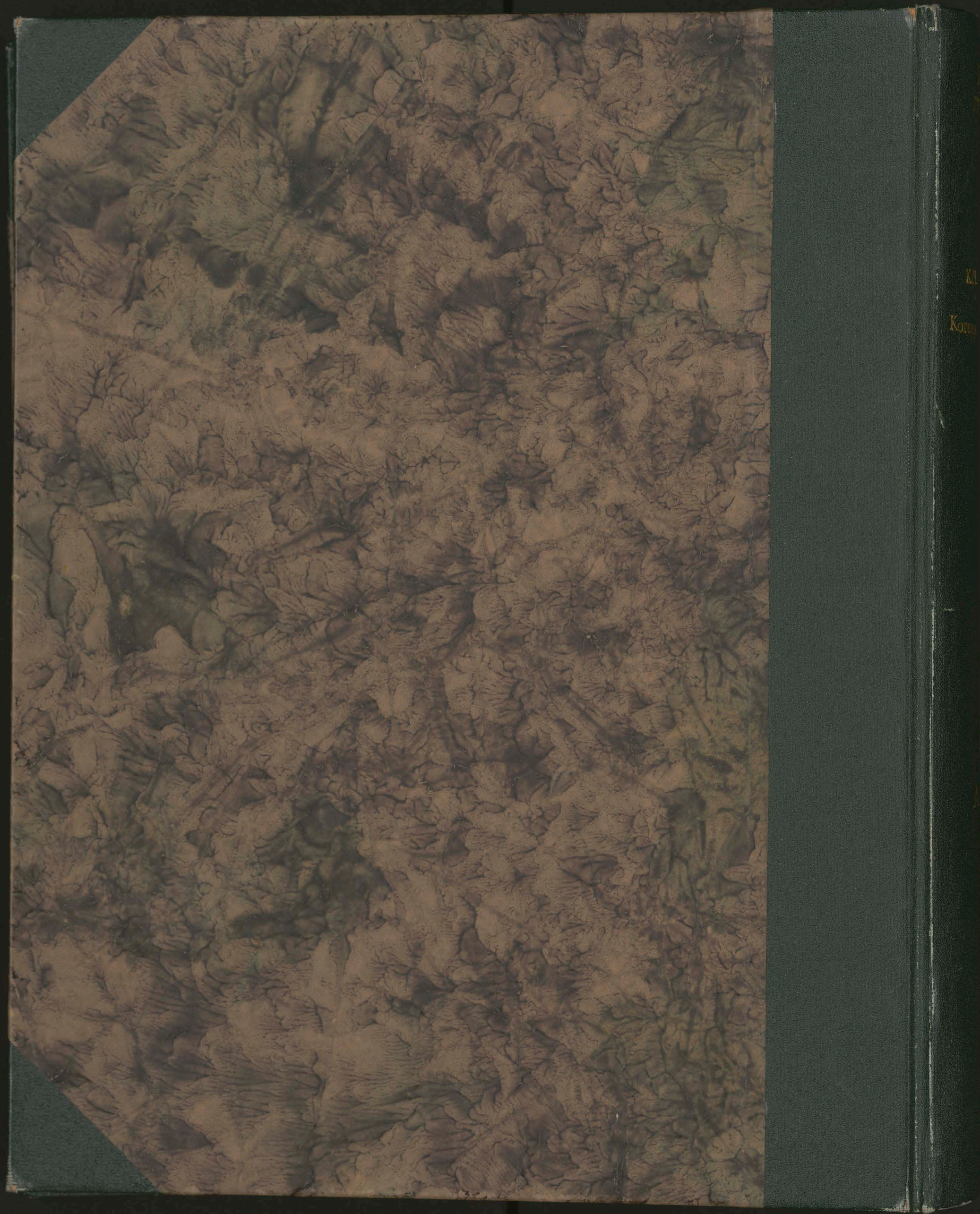
Konec